POLAK WE FRANCJI

W NAUCE U BABUNI

Nr. 36 6 Września 1931 Rok VIII

DENTYSTA LEKARZ

E. M. SMULAR

Z PARYSKIEGO FAKULTETU MEDYCZNEGO.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów bez bólu. Amerykańskie robety Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach. — Codziennie od 9 rano do 7.30 w. w niedzielę do 1 i pół

48, RUE DE DUNKERQUE, PARIS

Metro: Gare du Nord, Barbes. — Telefon: Truden 42-79.

JERZY LEWINSKI

Załatwienie wszelkich spraw w Polsce i zagranicą. Akta rejentalne. Spadki. Naturalizacja. Porady listow. i osob.

Obrona we wszystkich sądach. Pełnomocnictwa. Sprawy ślubne.

przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 6; w niedzielę od 9 do 12. — Sprawy cywilne, kryminalne i handlowe.

28, AVENUE DE L'OPERA, PARIS (2e). 5-te piętro-winda. Metro: Opera, **Tel.:** Richelieu 97-05

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY przy Petersb. Sądzie Apel.

CZYSZCZĄCY KREW „AWRANIN"

istn. od r. 1893 S. Petersb., Kołokolnaja II, **BALSAM INDYJSKI,** nieszkodl. sok rośl. czyszcz. krew od szkodl. mikrob. i zarazy. Po zużyciu 1-ej but. chory czuje jak wyniszczony chorobą organizm napełnia się nowemi **siłami. Na 3-ci, 4-ty dzień** chory czuje ulgę, a po miesiącu lub półtora, nie ma się po co leczyć, **gdyż jest już** wyleczony. **AWRANIN,** daje świetny apetyt i wylecza wszelkie żołądkowe choroby. — Całkowite wyleczenie **syfilisu** we wszyst. stadjach i ze wszyst. skutkami; CHOROBY mlecza pacierz. i tabes, paraliż postęp., lupus czyli wilk, psiorias, egzema, rak, sykoza epilep., tuberk. kości i wszyst. chor. dziedziczne, złotucha, bezsilność również podlegają wyleczeniu, a także chor. nerw. — Posiadam dzies. tysięcy listów i świadectw notarj. stwierdz. wylecz. się od tych chor. **BALSAM** jest premj. i nagrodz. złotym medalem na europ. wystawach. Broszura na żądanie za przesyłką 2 fr. na koszta poczt. **WYSTRZEGAĆ** się naśladownictw i **żądać** tylko z marką **«AWRANIN»,** gdyż w Paryżu zaczęto podrabiać. — **AWRANIN** sprzed. się we wszystkich aptekach, a gdzie go niema dotąd, wysyłamy za zaliczką pocztową. — ADRESUJCIE:

AWRAKHOFF, 6, rue Maublanc. — PARIS (15). — (Metro Vaugirard).

OSZCZĘDNOŚCI SKŁADAJ I WYSYŁAJ PIENIĄDZE DO POLSKI

JEDYNIE ZA POŚREDNICTWEM

BANKU POLSKA KASA OPIEKI

(BANK P. K. O.)

187, rue de Courcelles, PARIS (17) .. Metro Pereire. AGENCJA POŁNOCNA: L E N S, 7, Rue de la Paix.

-:- -:- Konto pocztowe: 1401 - 65 - Paris -:- -:-

Oprocentowanie depozytów 5 3/4 rocznie. Wypłata na każde żądanie.

Najniższe stawki przekazowe. — Wypłata rent.

Wykonywanie wpłat i wypłat oraz wymiana książeczek Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie na książeczki Banku Polskiej Kasy Opieki.

Książeczki Banku P. K. O. mogą być wymienione w Polsce na książeczki Pocztowej Kasy Oszczędności

Informacyj o Banku P. K. O. udzielają Konsulaty R. P., oraz Opieki Polskie.

NAJDOSKONALSZE

PATEFONY

W CENIE Fr. 235 . Fr. 450

Fr. 600 METALOWE

ORAZ: GRAMOFONY Z TRĄBĄ

Z 2 LETNIĄ GWARANCJĄ — BĘDĄ WAM

DOSTARCZONE ZA WPŁACENIEM Fr. 50

RESZTĘ RATY NA 10 MIESIĘCY

PŁYTY POLSKIE UKRAIŃSKIE I ROSYJSKIE

PO Fr. 15 I Fr. 20

UWAGA: PRZY KUPNIE ZA GOTÓWKĄ

DARMO 4 WIELKIE PŁYTY

HARMONJE RĘCZNE NIEMIECKIE

POLSKIE (STAMIROWSKI) CZESKIE HEUGONKA

NA PŁATACH MIESIĘCZNYCH

SKRZYPCE, MANDOLINY ORAZ

NUTY I SZKOŁY DO NICH

PISAĆ LUB UDAĆ SIĘ DO:

PHONO-MESLAY 45 RUE MESLAY PARIS III

DOSTARCZAM DO FRANCJI

TANIE CZESKIE PIERZE

BENEDIKT SACHSEL

Lobzy Nr. 346 u Pilzen

CZECHY

(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbka darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

SPECJALISTA (Fakultetu Paryskiego) przyjmuje

z WARSZAWSKĄ AKUSZERKĄ JADWIGĄ 34, Bd. de la Vilette, Paris (19) — Telefon Nord 46-65. Metro: Belleville. Tramwaj: 5. Autobusy N-FB z Gare du Nord A Y. — GABINET Z KLINIKĄ są urządzone według najnowszych wymagań nauki. Choroby kobiece i dziecięce, wewnętrzne. Wypadki przy pracy, szczepienie ospy, masaże, bańki suche i cięte. Diatermia, Darsonulizacja. Lampa Kwarcowa. Przyjmuje się kobiety na czas połogu. Niezamożne umieszcza się w zakładach i szpitalach bezpłatnie. Codziennie: od 9-12 i od 4-9. W Niedziele i święta od 9-4.

POLAK WE FRANCJI

Adres Redakcji i Administracji
263-*bis*, *rue St. Honore*, *PARIS* (1e)

Konto Czekowe Nr. 97.067.
Telefon : Richelieu 90-40

Prenumerata: we Francji — 3 fr. mies.
w Belgji — 4 fr. mies.

Plotki emigranckie

Już od kilku tygodni obiegają prasę polską na emigracji i w kraju oraz społeczeństwo wychodźcze różne pogłoski dotyczące stosunków szkolnych. Według tego, co pisze prasa, mają nastąpić redukcje w personelu ochroniarek. Nie wiadomo także, czy wszystkie dotychczasowe szkoły polskie z nowym rokiem szkolnym otworzą swe podwoje dla dziatwy polskiej. Personel nauczycielski w poważnej liczbie ma być zastąpiony przez nowe siły, które przybędą z kraju, z tego rzekomo powodu, że nauczyciele odwołani nie umieli czy też nie chcieli zastosować programu wychowania państwowego. Złośliwi twierdzą, że głównym powodem projektowanej zmiany jest to, iż znaczna liczba nauczycielstwa, nie licząc się z sentymentami władz polskich, współpracowała w POMOCY OŚWIATOWEJ. Dziwna rzecz, że mimo półurzędowych zaprzeczeń plotka taka nadal się utrzymuje, a faktem jest, że wiele nauczycieli z obawy przed władzą wycofało się z Pomocy Oświatowej.

Nie wiemy, ile jest prawdy w tych pogłoskach i ploteczkach krążących ostatniemi tygodniami. Zapewne, że do naszych władz szkolnych należy rozsądzić, gdzie i jaka siła nauczycielska najlepiej się nadaje. Nie wątpimy także, że władze uczynią wszystko, aby podtrzymać mimo redukcji i oszczędności, pod których znakiem żyje w dobie obecnej kraj, ochronki i szkoły polskie na emigracji, a nawet starać się będą, by ich liczbę pomnożyć. Nie chcemy wierzyć także, aby zmiany personalne wśród nauczycielstwa były dyktowane temi względami, o których mówią, bo — jak już wykazywaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma — Pomoc Oświatowa w współpracy doskonale jednoczy wszystkie klasy i stany naszego społeczeństwa wychodźczego i zasila wszystkie towarzystwa bez względu na odcienie ich programu.

Jednak pogłoski obiegające stosunki szkolne i nauczycielskie nie kończą się na tem. Mówi się także i pisze nawet o tem, że nauczycielstwo z nowym rokiem szkolnym ma zaprzestać wykładu religji w szkole czyli mówiąc językiem przyjętym we Francji, że się chce szkołę zlaicyzować. I tej pogłosce nie dajemy wiary, gdyż o ile nam wiadomo czynniki rządowe nie wypowiedziały się w tej sprawie, a to, że taki program szkoły jest apetytem pewnej, nieznacznej zresztą części nauczycielstwa i pewnego odłamu prasy, nie przesądza w niczem samej sprawy. Mimo wszystko czujność jest na miejscu. Rodzice, komitety szkolne, rady rodzicielskie, towarzystwa, duchowieństwo i prasa narodowa, jednym słowem ci wszyscy, którzy wyznają stare hasło naszych ojców, ośmieszane przez pewną, na szczęście nie poważną prasę, BÓG I OJCZYZNA, niechaj się skupią dla obrony najświętszych naszych ideałów. Bez religji bowiem niema wychowania, a szkoła jest nietylko od tego, aby dała naukę, ale ma także wychowywać. Nie dopuścimy przecie do tego, aby reputacja bandytów polskich, jaką nam wyrabiała prasa francuska, miała w przyszłości mieć swój realny podkład. Nie pozwolimy, aby nasze dzieci wychowane bez Boga miały stać się zakałą społeczeństwa. Niech jakiekolwiek zakusy na religję w szkole znajdą nas przygotowanemi. I wierzymy, że, gdyby choć cień prawdy znalazł się w pogłoskach, — społeczeństwo wychodźcze będzie umiało zareagować.

N. Reda

WIELKA ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Na rodzicach spoczywa wielka odpowiedzialność za wychowanie i wykształcenie ich córek. Rodzicom z konieczności musi się nasunąć pytanie, czyż nie mogłyby one, zamiast tylko wiecznie we fabryce pracować, osiągnąć lepsze miejsce, które zapewni im lepszą płacę a lżejszą robotę?

Chcesz to osiągnąć — zapisz jeszcze dziś córkę swoją na nowy kurs gospodarstwa domowego w szkole SS. Sercanek w St. Ludan, rozpoczynający się w początku października. Tam córka Twoja nauczy się wszystkiego, czego potrzeba dobrej gospodyni we Francji. Ukończony kurs roczny, a chociażby 6-cio miesięczny pozwoli jej nabyć naukę gruntowną, a z nią zapewni sobie lepsze stanowisko w życiu.

Nauka jest bezpłatna. Jedynie na pokrycie kosztów utrzymania płaci się 180 franków miesięcznie.

Jeszcze dziś pisz pod adresem: **ECOLE MENAGERE, à St. Ludan, p. Hindisheim, (B. Rh).**

Od blisko pięciu miesięcy są w sprzedaży we Francji polskie papierosy: MADEN, EGIPSKIE, ZŁOTA PANI, EGIPSKIE SPECJALNE — i zdobywają sobie coraz większe powodzenie. Rodacy, którzy dotychczas palili polskie papierosy tylko dorywczo, powinni pamiętać, że na niedzielę, święta lub też na jakiekolwiek zebranie towarzyskie, bale lub uroczystości rodzinne — należy bezwzględnie zaopatrzyć się i częstować się wzajemnie tylko polskiemi papierosami. Jeśli do jakiejś miejscowości nie doszły jeszcze polskie papierosy należy o tem napisać pod adresem: «Boite Postale 77, à Neuilly surSeine».

EWANGELJA NA NIEDZIELĘ PIETNASTĄ PO Z. ŚWIĄTKACH — ŁUK. VII, 11—16.

W on czas: Szedł Jezus do miasta, które zowią Naim, a z nim szli uczniowie jego, i rzesza wielka. A gdy się przybliżył ku bramie miejskiej, oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki jego, a ta była wdowa; a rzesza miejska wielka z nią. Którą ujrzawszy Pan ulitował się nad nią, i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpił i dotknął się mar, (a ci co nieśli, stanęli); i rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię wstań! I usiadł on, który był umarły, i począł mówić; i dał go matce jego. I zdjął wszystkich strach, i wielbili Boga, mówiąc: Że Prorok wielki między nami, a iż Bóg nawiedził lud swój.

Bóg ustanowił różnicę płci, aby na niej oprzeć istnienie rodziny, tej podstawy życia społecznego i kulturalnego ludzkości: Rośćcie i mnóżcie się» — oto nakaz Najwyższego, przechowany w Piśmie św. Stąd widoczny wniosek, iż małżeństwo nie ma na celu przedewszystkiem zadawalania żądz cielesnych, lecz płodzenie istot rozumnych, któreby chwaliły Boga, a zarazem byt społeczeństw utrwalały. Ponieważ zaś wychowanie młodego pokolenia jest bardzo poważnym i trudnym obowiązkiem, więc Bóg połączył z miłością małżeńską pewne rozkosze, aby rodziców do spełniania ich zadania zachęcić. Dlatego wywrócić ustanowiony przez Boga porządek, biorąc za cel małżeństwa zaspakajanie namiętności z usunięciem płodności, jest grzechem śmiertelnym w całem tego słowa znaczeniu. Bóg, karając Onana za jego występek, osądził jednocześnie współczesny upadek moralności małżeńskiej, wyrażający się właśnie w zuchwałem głoszeniu i uprawianiu bezpłodności przy folgowaniu bezkarnem zmysłowości. Ojciec św. w liście swym pasterskim o rodzinie, bardzo surowo osądził te wybryki niemoralne, jako bezwzględnie niezgodne z wolą bożą, a zatem pociągające wieczne potępienie tylu dusz. Lecz już w tem życiu skutki niemoralności małżeńskiej są opłakane: pewne praktyki są gorsze dla zdrowia kobiet niż macierzyństwo, które jest ich naturalną funkcją; brak dzieci oziębia miłość wzajemną małżonków, skłonnych przeto do zadawalania pożądliwości i poza ogniskiem rodzinnem, co zupełnie je rozbija; często jedyne dziecko umiera za młodu (np. niedawna wojna spustoszyła wiele rodzin małodzietnych francuskich) i rodzice na starość znajdują się bez poparcia. Jeśli małżonkowie uważają, iż nie stać ich na wychowanie dzieci, więc nie mogą ich mieć, to rzecz prosta, nikt ich do tego nie zmusi, natomiast winni w tym wypadku opanować swą pożądliwość, tak jak każda jednostka dorosła nie mająca własnego ogniska rodzinnego: niepodobna, aby co dla jednych było zakazane pod groźbą wiecznego potępienia, mogłoby dla innych być dozwolone. Świat wprawdzie twierdzi, iż nie można, a bodaj nawet nie wolno hamować namiętności, lecz świat świadomie kłamie, bo Bóg który nakazał: «nie pożądaj», nie narzucił nam niemożliwego przykazania, a P. Jezus przeklął świat właśnie za jego pogardę dla nakazu bożego.

To też Bóg opuszcza świadomie mało lub bezdzietne rodziny i narody. Tak zginęła dawna świetna Roma, tak wisi obecnie zmora zagłady nad całą niemal rasą białą, niechcącą moralności chrześcijańskiej w sprawie rodzinnej. Natomiast spieszy z pomocą i błogosławieństwem rodzinom licznym, które nie tylko, że dają wiele dla Nieba dusz a społeczeństwu obywateli, lecz i zazwyczaj kapłanów, duszom się poświęcających. Rodziny te nie powinny obawiać się przyszłości, bo Bóg nie pozostawi ich bez wyjścia, rodzice zaś na starość znajdą opiekę u swych dzieci, jeśli je w bojaźni bożej wychowali.

Są małżeństwa, które nie mogą mieć dzieci, mimo gorącego pragnienia. Bóg niekiedy wysłuchuje ich próśb i daje dzieci w starości, gdy wszelka nadzieja potomstwa już znikła. W ten sposób przyszli na świat Izak, Samuel, wybrańcy boży Starego Zakonu, tak wyprosili sobie u Boga Joachim i Anna N. Marję Pannę, która dała nam Zbawiciela świata, P. N. Jezusa Chrystusa.

Właśnie święto Jej Narodzenia w tych dniach obchodzimy, abyśmy wiedzieli, iż jak przez Nią otrzymaliśmy Syna Bożego, tak i przez Nią doń najłatwiej dojdziemy. P. Jezus był Jej Synem jedynym, ponad wszystko umiłowanym, więc rozumiejąc czem jest dla matki jej dziecko jedyne, nie pozostaje obojętny na cierpienia biednej wdowy, która utraciła swą podporę na starość, i wskrzesza jej jedynaka. Natomiast Sam od Matki swej Przenajświętszej zażąda, aby Go ofiarowała Bogu za upadłą ludzkość. Zrozummy wielkość tego cierpienia N. M. Panny za nasze dusze, abyśmy z P. Jezusem zmartwychwstali do żywota wiecznego. Amen.

Ks. Juljan UNSZLICHT

100.000 FR. NAGROD

L'OFFICE DES CONCOURS

PARIS — 60, RUE DE MARCADET — PARIS

B-R-N
K-O-A
S-I-IA

prześle prezent wartości 75 franków każdemu czytelnikowi, który wypełni kreski między literami podając nazwę trojga zwierząt znajdujących się na fermie. Dołączyć do odpowiedzi kopertę ze znaczkiem z nazwiskiem i adresem.

żaden obowiązek kupna

Nic do płacenia, aby wziąć udział w konkursie

Ks. UNSZLICHT:

19-21 września: Rouvres i St Mard (S. et M.); 26-28 września Ocquerre (S. et M.); 3-5 paźdz.: Villeparisis (S. etM.); 10-12 paźdz.: Chaumes (S. et M.); 17-18 paźdz.: May-en-Mulhen (S. et M.).

OD REDAKCJI

P. Józef Kubisiak: List odesłaliśmy do Biura pośrednictwa pracy, o odpowiedzi nie omieszkamy powiadomić. Mile pozdrawiamy.

Królowa Marja jugosłowiańska, siostra króla Karola rumuńskiego, jest komendantem pułku rumuńskiego. Na fotografji królowa w mundurze swego pułku i król Karol

Prof. Rudolf TARCZYNSKI

Kobiety twórcze ubiegłego wieku

Wśród całego szeregu życzeń, jakie otrzymał Rektor Misji Polskiej w Paryżu ksiądz prałat Łagoda, otrzymaliśmy list od znanego przed laty w Paryżu profesora Rudolfa Tarczyńskiego, pełniącego obecnie chlubnie obowiązki profesora Akademji nauczycielskiej dla nauczycielek zakonnych w A-meryce, oraz profesora polskiego seminarjum duchownego w Orchard Lake, Mich, tamże. Nie tyle ze względu na wyrażone w tym liście gratulacje dla naszego księdza rektora — prałata Łagody, jak ze względu na okazanie redakcji naszego «Polaka we Francji» uznania i nadesłanie nam swej cennej pracy literackiej, te słów kilka na wstępie drukujemy, zawiadamiając naszych czytelników, iż profesor Rudolf Tarczyński, zamieszkały w Ameryce od lat pięciu, poza jego wybitną działalnością pedagogiczną, jest tamże znany jako jeden ze znakomitych literatów i publicystów głęboko katolicko narodowych, którego prace ukazują się kolejno we wszystkich najgłówniejszych miesięcznikach polskich w Ameryce.

Pieśniarki polskie! W pieśniach Waszych święta mowa w szkarłatnej królów promienieje szacie, jęczy pokutnym trenem Jeremjasza i w gromu niebios majestacie!

Długo będziesz dla nas epigonów i dla następców naszych niedosięgłym ideałem artystycznej formy poezji.

Polot natchnienia i poetyckiej fantazji w twórczości kobiet-polek sięga aż do granic ekstazy i na tak wyniosłe ulatuje wyżyny, że duchem niepowołanym ni też myślą nawet podążyć za niemi niepodobna. Rola ich w dziejach literatury, tem silniej i znamienniej występuje dzisiaj, — w zestawieniu do ich epoki, — epoki niewoli narodowej, wielkich porywów, najpodnioślejszych idei i walk o wolność w imię praw ojczystych, a nawet wszechludzkich. Ich śpiew o ziemi i narodzie, ich wizjonerska siła, ich natchnienie — nieodłączny a przedewszystkiem dominujący pierwiastek w twórczości — siła ducha, rozpłomieniają wiek XIX., oraz początek wieku XX. Obok niedosięgłych wyżyn Parnasu, przedstawicielami którego są między nielicznymi i trzej nasi wieszcze, jest jeszcze inne Elizeum, pełne róż, słońca, woni, barw, przestrzeni, powietrza, to znów bólu, łez, niedoli dziejowej i ludzkiej — prawdy życia, widziany w świetle realistycznem, to znów na przemian ukazującej się w łunach romantycznych uniesień, — niekiedy śmiechu przez łzy, czasem zaś, — rzadziej — śmiechu przez śmiech.

I gdy «Trzej» uderzają w podniebne gromy i błyskawicami zapalają dusze żywych i umarłych, hufce niebios i piekeł śląc w bój zawzięty a zwycięski, o tryumf polskiego ducha na ziemi i w kosmosie — one sa jak deszcz orzeźwiający, który po owych gromach i błyskawicach spada obficie, — są niby rosa, perląca się na kwiatach, zapowiadająca błękitny, tonący w słońcu dzień wiosenny. Niby żniwiarki są, zbierające kłos zżęty, błyskawicą rzutu Piastowego sierpa, wiążące je potem w snopy obfite, które złożyły w szpichlerzu ducha narodowego, na chleb dla przyszłych pokoleń. Ich pamięć nie zaginie w dziejach twórczości polskiej, tak jak nie zaginie ich ślad w duszy polskiej, w duszy polskich pokoleń. Mocno też w dzieiach słowa i myśli ryte są ich imiona: Deotymy (Jadwigi Łuszczewskiej), Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, Narcyzy Żmichowskiej, Klaudyny Potockiej, Marenne Moszkowskiej, Wandy Bętkowskiej, Heleny Rogodzińskiej (Hajoty) i z pośród nich największych, Marji Konopnickiej i jedynej jeszcze z pośród nich żyjącej, Marji Rodziewiczówny.

Wszystkie one niemal wykwitły na niwie polskiego romantyzmu i ową złotą legendą romantyzmu przesyciły swą twórczość. Jeżeli wadą epoki romantyzmu był ciepiętliwy patos i ckliwa łezka, jeżeli śmieszne były wianuszki z włosów i zasuszane kwiatki w sztambuchach, przechowywane z pietyzmem przez nasze prababki, to jednocześnie epokę cechuje prócz żądzy nadzwyczajności śmiałość, oddawna tryskająca z podkładów cywilizacji europejskiej, wreszcie gigantyczny pęd ku wyżynom, znamienny objaw ewolucji duszy narodowej, znajdujący wyraz i ujście w natchnieniu wieszczem epigonów romantyzmu.

Szczęśliwą jest rola pisarza, pióro którego jest w mocy wy-

czarować przeszłość. Moje pióro, wezwane do apelu nie wiem czy będzie posłusznem wewnętrznemu widzeniu dostojnych postaci, reprezentantek naszej literatury, w całem blasku ich twórczości. I oto jak na magiczne wezwanie wyłania się z pod pióra postać Deotymy, — postać kobiety o szlachetnej urodzie, o dalekiem, przymglonem spojrzeniu niebieskich oczu.

O niej to pisze Mickiewicz:

«To nie marnej błyskawicy,
To natchnienia ogień szczery
Nie skowronka drżące kręgi
Co tam kwili gdzieś wysoko.
To silny polot orlicy
Co pewna swojej potęgi . .
W nadchmurne szybuje sfery
Zajrzeć słońcu oko w oko.
To nie pozory zachwytu,
To nie martwa forma bytu,
Tam coś nieziemskiego wieje
Tam duch zewsząd promienieje.
Widzę jak się chwila zbliża,
Gdzie uwieńczy Twe natchnienie
Najpiękniejsze przeznaczenie,
Gdzie Cię nazwie pokolenie
Deotymą — Wieszczką Krzyża».

Innemi, nie mniej pięknemi słowy, pisze o J. Łuszczewskiej znakomity pisarz i historyk, Tadeusz Korzon.

«Nastaną z czasem pokolenia, które ją uczczą spiżowym posągiem, a serca napoją uczuciami, jakie ona piastowała z powagą greckiej kapłanki, z surowością rzymskiej westalki, z dobrotliwą pogodą polki».

Deotyma była w całem tego słowa znaczeniu typem «femme inspiratrice», czyli kobiety natchnionej. W wysokiem stopniu posiadała dar improwizacji, wypowiadanych w formie może zbyt konturowej i patetycznej, ale niemniej płynącej z czystych źródeł natchnienia. To było Deotymy kapłaństwo, a każdy, w kim grała bodaj iskra talentu, stawał się w oczach jej kapłanem, któremu zawsze i wszędzie należy się szacunek i uznanie. Lecz dla tej iskry, winien on był, — według niej, — wyrzec się wszystkiego, co płaskie, przyziemne, pospolite, pokryte kurzem codzienności. Tak myślała i żyła Deotyma, a obcując z kilku generacjami pisarzy, reprezentujących różnorodne prądy i kierunki, w każdym potrafiła dojrzeć błyski najszlachetniejsze, owej iskry Bożej, i te właśnie potrafiła rozdmuchać.

Przychodziło jej to tem łatwiej, że salon jej skupiał wszystkie najwybitniejsze podówczas jednostki, reprezentujące świat artystyczny, jakoteż i elitę umysłową.

Salon Deotymy wrzał życiem, niby barwny kalejdoskop. Błyskały tam race dowcipu tęgich głosów, pod wpływem peetyckiej eksaltacji, dojrzewały i krzepiły się ideały narodowe, przekuwały się na stal serca i umysły. A działo się to wszystko w czasach moskiewskiego uścisku, przed- i po-powstaniowych, gdzie każde śmielej wypowiedziane słowo tchnęło według ciemiężycieli buntem, zaś każda idea, przejawiająca się w czynie lub słowie, groziła kazamatami Syberji. Za te ideały, spędziła Deotyma przy boku ojca, młode lata na zesłaniu syberyjskiem i te podniosłe idee przyświecały jej zawsze jako kobiecie, polce i jako poetce.

Ten rys jej duszy skłonił wielbicieli poetki, iż mianowali ją «królową ideału». Nominacja ta wywołała złośliwe uwagi najzawziętszego jej krytyka Felicjana Faleńskiego. Z powodu jego feljetonów dużo przecierpiała Deotyma i dopiero śmierć jej zrehabilitowała ją w oczach społeczeństwa, wprowadzonego w błąd paszkwilami Faleńskiego. Między innemi złośliwościami nazwał on czwartkowe zebrania Deotymy «pocieszne mi uroczystościami «niedorostków», pomimo, że między owymi niedorostkami znajdowali się Prus i Świętochowski i Sieńkiewicz, zaszczycony symbolem klucznika.

Wieść o zebraniach u Deotymy oraz mianowanie jej «królową ideału» dotarły i do satrapy Berga. Władze rosyjskie rozpoczęły śledztwo, gdyż pod tą niewinną salonową manifestacją, doszukiwały się tendencji politycznych, z powodu których «królowej ideału» groziło pewne zesłanie na Sybir.

To zmusiło Deotymę do tego, że jeden jedyny raz zaprosiła na czwartek Berga. Berg wysłuchał cierpliwie czytanego przez poetkę fragmentu z jej poematu, poczem opuścił zebranie, przekonany ostatecznie o nieszkodliwości tych zebrań.

Do końca życia Deotyma otoczona była uznaniem, — przyjaźnią i owym nimbem, jaki się zawsze wytwarza dookoła jednostek wybitnych. Dzień 26-ty września 1908 roku był dniem żałoby, gdy po śmierci Deotymy cała prawie inteligencja warszawska, pospieszyła odprowadzić na cmentarz powązkowski, niepospolitą i zasłużoną poetkę, piastunkę narodowych tradycji, mistrzynię języka polskiego, natchnioną wieszczkę i improwizatorkę.

W pogrzebie brały udział tłumy. Był to spontaniczny poryw społeczeństwa, które widziało w Deotymie, odchodzącą w sen wieczny, strażniczkę świętego ognia poezji i reprezentantkę cnót obywatelskich.

Żegnali tę polkę o duszy płomiennej, która szybując po wyżynach niebotycznych duchem wieszczym, potrafiła jednocześnie sercem być na ziemi i każdemu ofiarować bodaj mały błysk owych światów, które oglądała oczyma ducha.

Wszystkie dramaty i poematy Deotymy rozgrywają się w czasach ubiegłych. Teraźniejszości poświęciła utworów nie wiele; duch wieszczy Deotymy unosi się ponad dziejami ubiegłymi od dawna. Te światy wskazała jej dojrzała rozwaga i gorące umiłowanie ziemi. Stąd całokształt jej poezji.

«To lew w szyszaku, to król Jan w szkarłacie, to wschód zachód narodowej chwały». (*Ciąg dalszy nastąpi*)

GARBUSKA

taki jest tytuł arcyciekawej powieści, jaka niebawem się ukaże w «Polaku». Zamów gazetę na ostatni kwartał bieżącego roku albo odnów przedpłatę, aby móc ją czytać od początku do końca.

Hr. Karolyi, obecny prezes ministrów węgierskich, który niedawno stanął na czele rządu; głównym jego zadaniem jest współpraca z Francją

Dzisiejsi przywódcy Anglji: na lewo Baldwin, rzecznik rządowy w Izbie Gmin, w środku Henderson, b. minister spraw zagranicznych, na prawo Mac Donald, prezes ministrów

W KRÓESTWIE GŁĘBIN

ŚWIATŁA W OCEANIE

Przed paru laty udoskonalono wstępowanie nurków w wody mórz. Ludzi ciągnie nieprzeparta ochota i ciekawość zobaczenia, co się dzieje we wnętrzach tych nieprzejrzenych głębin, po których suną parowce.

WIECZNA NOC

Jak wiadomo, w niektórych oceanach znajdują się miejsca głębokie na 10 tysięcy metrów. Oczywiście do takich głębin nie dociera nigdy światło dnia, panuje tam wieczna noc. Dostęp do tej głębi jest narazie dla człowieka zupełnie niemożliwy, a to z powodu olbrzymiego ciśnienia powietrza. Nurkowie docierają tylko do nieznacznej głębokości.. Dzwon żelazny, który jeszcze najsilniej wytrzymuje ciśnienie słupa wody, dochodzi zaledwie do 300 metrów.

DZIWACZNA FAUNA I FLORA

Pomimo kolosalnego ciśnienia i wiecznej ciemności w tych szalonych głębiach istnieje wegetacja. Życie zwierzęce i roślinne jest tu specjalnie przystosowane do zmienionych warunków bytowania. Dzięki sondowaniu specjalnych aparatów, wydobyto na powierzchnię dziwaczne stworzenia, mieszkające w toniach.

RYBY — LAMPY

Specjalista od podmorskich badań, zoolog amerykański, prof. Beebe zbudował stalową kulę z szklanemi szybami, w której zapuścił się koło wysp Bermudzkich na głębokość 435 metrów. Ciśnienie wody na jego kulę wynosiło trzy miljony kilogramów! Zamiast nieprzebytych ciemności zobaczył prof. Beebe na tej głębokości tysiące ruchomych światełek w oceanie. Okazało się, że ryby, żyjące w mroku, posiadają własne światło. Niektóre z tych dziwnych stworów płynęły długim szeregiem, sprawiając wrażenie statku z oświetlonemi kabinami; inne nosiły swe «lampy» na długich antenach. Inne miały dwa światła zamiast oczu, inne wreszcie powiewały świecącemi ogonami.

NOWY TYP ŁODZI PODWODNEJ

Obecnie wynaleziono w Ameryce typ łodzi podwodnej o fantastycznej niemal konstrukcji, która pozwala łodzi przez cały miesiąc pozostawać pod wodą.

Ten «krążownik podwodny» posiada specyficzną aparaturę, wielki zapas ścieśnionego powietrza, a przedewszystkiem niedawny wynalazek t. zw. płuca Mommsena. Znajdują one zastosowanie, gdy okręt tonie, i sprawiają, że marynarze mogą opuścić tonący okręt bez żadnego niebezpieczeństwa.

Ale oczywiście największe usługi przy badaniu głębin oceanicznych odda nowoczesny nurek. Rynsztunek nowoczesnego nurka polega na umożliwieniu oddychania bez żadnego połączenia ze światem nadwodnym. To cudowne wprost urządzenie, które nurek nosi na plecach jak plecak, automatycznie zaopatruje go w świeży tlen, wydobywa zepsute t. j. wydychane powietrze, oczyszcza je i napełnia na nowo tlenem. Na piersiach nosi nurek 15-cio kilowy ciężarek, służący do zwalczania wywołanego przez ciśnienie wody, zgęszczenia powietrza w ubraniu nurka. W hełmie nurka znajduje się telefon, połączony z kablem, pozatem zegar i manometry z świecącemi tarczami.

Oprócz udoskonaleń samego rynsztunku, nurek posiada jeszcze «wehikuł podwodny» w postaci saneczek. Służą one do szybkiego przenoszenia nurka z jednego miejsca pracy na drugie i są drutami połoczone z okrętem, który współpracuje z nurkiem i na jego instrukcje kieruje sankami na boki, zanurza go niżej lub wyciąga na powierzchnię.

LECZENIE I WZMOCNIENIE ORGANIZMU

Jeżeli zdrowie ci służy, strzeż je i pielęgncj wzmacniając organizm. Jeżeli jesteś chory, pośpiesz się wyleczyć, by uniknąć przedwczesnej starości, a może i śmierci.

OWLAKINEM leczy się anemję, neurastenję, choroby skórne. Choroby kobiece: osłabienie, bezsenność, reumatyzm, artretyzm, upławy i t. p.

OWKALIN wzmacnia system nerwowy i wzbudza normalny obieg krwi, normuje miesiączkowanie (opóźnienia i bole)

OWKALIN wraca zdrowie i radość życia. Twarz odmładza się, skóra staje się świeżą, zmarszki znikają.

OWKALIN rekomendujemy kobietom. Piszcie do nas, a my Wam prześlemy zadarmo dokładny opis tego cudownego leku.

OVCALINE

Adres: 49, rue Balagny, — PARIS (17e)

Komunikaty Konsulatów R.P.

REJESTRACJA WOJSKOWA OBYWATELI URODZONYCH W ROKU 1913

Stosownie do art. 24 Ustawy o Powszechnym Obowiązku Wojskowym, Konsulat Generalny R. P. w Paryżu wzywa wszystkich zamieszkałych w paryskim okręgu konsularnym mężczyzn, obywateli polskich, urodzonych w roku 1913, do zgłoszenia się do rejestracji wojskowej najpóźniej **do dnia 30 września 1931 r.**

Osoby, podlegające rejestacji, winny zgłosić się osobiście lub listownie do Konsulatu Generalnego R. P. w Paryżu, 19, rue Alphonse de Neuville (XVII^{e}), przedstawiając (przesyłając) paszport (względnie paszport rodziców o ile petent jest w nim zapisany) lub w braku tegoż dowód osobisty oraz podać:

1) Imię i nazwisko,
2) Datę i miejsce urodzenia (gmina, powiat),
3) Miejsce przynależności, względnie wpisu do ksiąg ludności stałej,
4) Ostatnie miejsce zamieszkania w Kraju,
5) Imiona rodziców oraz nazwisko panieńskie matki,
6) Czy żyją rodzice,
7) Zawód ojca,
8) Obecne miejsce zamieszkania rodziców,
9) Miejsce pobytu zagranicą (dokładny i bardzo czytelnie napisany obecny adres),
10) Narodowość,
11) Wyznanie,
12) Stan cywilny,
13) Zawód względnie zatrudnienie,
14) Wykształcenie,
15) Ukarania sądowe,
16) Wady fizyczne.

W stosunku do osób, które nie zgłoszą się **do dnia 30. września 1931 r.,** art. 97 Ustawy o Powszechnym Obowiązku Wojskowym, przewiduje się karę grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6 tygodni, albo obie te kary łącznie. W stosunku do tychże osób, urzędy konsularne, w myśl postanowień §§ 83 i 321 Rozporządzenia Wykonawczego do Ustawy o Powszechnym Obowiązku Wojskowym, zastosują odmowę wszelkich ulg i ułatwień, wchodzących w zakres swobodnej oceny urzędów konsularnych.

(—) **Dr. Karol Poznański**
Konsul Generalny

W myśl §§ 78 i 90 Rozp. Min. Spraw. Wojsk. z dn. 16. 3. 1930 r. (Dz. Ust. R. P. z dn. 30. 4. 1930 r. Nr. 31) Konsulat R. P. w Tuluzie wzywa wszystkich obywateli polskich:

urodzonych w roku 1913 (osiemnastoletnich)
urodzonych w roku 1911 (dwudziestoletnich)
i od 1908 do 1881 roku,

którzy w wojsku nie służyli i nie zgłaszali się jeszcze do spisów poborowych, a zamieszkują stale w jednym z departamentów: Ariege, Aude, Aveyron, Dordogne, Gers, Haute Garonne, Hautes Pyrenees, Herault, Lot, Lot et Garonne, Pyrenees Orientales, Tarn, Tarn et Garonne, by zgłosili się osobiście lub piśmiennie do Biura Konsulatu (Tuluza, 18, rue des Pyrenees, godz. urzędowe od 9 do 12) w celu otrzymania kwestjonarjusza, poczem wciągnięci będą do odpowiednich rejestrów i otrzymają odnośne zaświadczenia.

Termin zgłoszeń:
dla urodzonych w r. 1913 najpóźniej do 30. IX. 1931 r.
dla urodzonych w 1911 i 1908-1881 do 15. XI 1931 r.

W stosunku do osób, które nie wypełnią obowiązku zgłoszenia się w przewidzianym terminie, będą stosowane postanowienia §§ 83 i 321 powyżej powołanego rozporządzenia, przewidujące odmowę wszelkiego rodzaju ulg i ułatwień ze strony urzędów konsularnych i nałożenie kar przez urzędy administracji krajowej.

Osoby, którym jest znany obecny adres, lub mają jakąkolwiek wiadomość o niżej wymienionych, proszeni są o zakomunikowanie jej Konsulatowi R. P. w Strasburgu z powołaniem się na Nr. aktu.

Osoby wymienione, poszukiwane są w sprawach rodzinnych

Nr. aktu:	Nazwisko, imię i miejscowość:
6297	PRUS Aleksander, Foug,
4933	ŁOPACŁEK Stanisław, Dole,
20478	KROPIWNICKI Wiktor, Strasgurg,
4637	KONIUSZ Antoni, Rombas,
10971	CEGŁA Antoni, Giraumont,
22975	RYKOWSKI Franciszek, Bollwiller,
17400	MIKOŁAJEWSKI Władysław, Fameck,
115	MICHALIK Franciszek ur. 16. XI 1897, Hayange
16471/31	JENDRECKI Paweł, Kembs,
4084/31	SZYMAŃSKI Józef, Colombes,
5350	ZIENTEK Leon, Kembs,
22085	GRZELCZYK Stanisław, Belleville,
25535	OLECHA Tomasz, Ronchamp,
25270	WASYLEWSKI Michał, Metz,
22099	MUSZYŃSKI Roman, Chateau Mersy,
22099	MUSZYŃSKI Roman, Metz,
277	ZYGMUNT Józef, ur. 16. III. 1890 w Lubowidzu, Piennes
8664	WIŚNIEWSKI Tomasz, z Łopanowa,
29529	PISKOROWSKI Michał, Maisieres les Metz
32376	LIPKA Antoni, Mont St. Martin,
22811	MAJEWSKI Antoni, Dielouard,
18629	SŁOBIŃSKI Józef, Conflans,
4015	NOGA Konrad, Mine de Blauzy,
9803	GLISZCZYŃSKI Adam, Florange,
25754	MORACZEWSKI Adam, Lille, Amiens
3160	ŚWIATOGÓR Henryk, Moyuvre-Grande
32268	ZAŁOG Piotr, Maucourt.

NA SALĘ PRZY ZAKŁADZIE Św. KAZIMIERZA
złożono w dalszym ciągu następujące ofiary:

P. Czubaszek Marjan 500 fr., p. Marchut Andrzej 100 fr., Ks. Unszlicht 60 fr., Ks. Kulawiak 50 fr., N. N. (przez ks. Unszlichta) 40 fr., p. Skierówna Marta 100 fr., p. Bułka Marja 50 fr., p. Wyderówna Marja 50 fr., p. Świetlikowska Marja 10 fr., N. N. 10 fr.

Pamiętaj o zbiórce na Pomoc Oświatową. Daj chociaż małą sumę, a przyczynisz się do utrzymania polskości tysięcy swych rodaków na wychodźtwie

WIADOMOŚCI ORGANIZACYJNE

ZJEDNOCZENIA POLSKICH TOWARZYSTW KATOLICKICH WE FRANCJI

REDAKCJA: Sekretarjat Generalny — 17, rue de la Paix, LENS (P. d. C.).

9

Brońmy szkoły polskiej i ochronek polskich!

Jedną z głównych zasług, jakie ma emigracja polska we Francji pozostanie — obok stworzenia własnych organizacji i związków — powołanie do życia licznych szkółek a w ostatnich latach ochronek polskich.

Nie wolno zapominać, że powstanie ich zawdzięcza się w pierwszej mierze samej emigracji podobnie, jak emigracja sama przez swoje towarzystwa i organizacje zpowodowała przybycie pierwszych duszpasterzy polskich. Bezustanne wołanie samego wychodźtwa «dajcie nam księży, dajcie nam nauczycieli» ciągłe wysyłanie wniosków i rezolucji do władz polskich, do «patronów» i dyrekcji w pewnej mierze uwieńczone zostały pożądanem skutkiem; mówię w poważnej mierze, gdyż są jeszcze kolonje gdzie brak i duchowieństwa i nauczycielstwa.

Nie było jeszcze instruktoratu oświatowego, nie słyszano jeszcze wiele o «Związku Nauczycielskim», a lekcje polskie już się odbywały, często udzielane przez tego, co po 8 godz. pracy w kopalni nie żałował trudów, by według sił i możności dziecko nauczyć ojczystego języka i wpoić przywiązanie do kraju. Z pewnością, że lekcje te nie były przeprowadzone wedł. programu seminaryjnego i pewnej metody, jednak śmiało można powiedzieć, że doświadczenie, znajomość życia i duszy dziecka, często nawet pewne przygotowanie przez kursa, jakie niektórzy «nauczyciele-górnicy» w Westfalji kończyli, więcej dały, niż niejedna lekcja udzielona przez tych, którzy mając wykształcenie gimnazjalne, nie mając chleba w ręce przybyli do Francji, by uczyć dzieci, kiedy sami jeszcze nauki potrzebowali.

Nie o to tutaj chodzi.

Jak zaznaczyłem na wstępie, początki nauczania polskiego wśród młodego pokolenia emigracji powojennej we Francji dali sami emigranci, czy przez nauczanie jednego z nich, czy przez spowodowanie sprowadzenia nauczycieli. Z czasem wziął to w swoje ręce, zupełnie słusznie, instruktorat. Przez pewien czas zajmował się tem Związek Nauczycielski. Organizacja ta miała przed sobą nadzwyczaj wdzięczne pole otwarte, rozumiejąc swoje zadanie mogła prawie że cudów dokonać, cóż, kiedy złożywszy kierownictwo w ręce niedokształconego nauczyciela i zacietrzewionego partyjnika, instytucja ta minęła się ze swoim zadaniem.

Przyjechawszy jako jeden z pierwszych na dość wielką kolonję, byłem świadkiem, jak wszystkich moich rodaków opanował zapał do uczenia dzieci o Polsce, której-żeśmy wielu wcale nie oglądali albo za młodu tylko, kiedy była pod obcem panowaniem. Każda mapa Polski oblężona była przez starych i młodych, kiedy ją przyniósł nauczyciel. Chociaż nauka odbywała się często po szkole francuskiej, gdy dzieci były już znużone, to nie zrażaliśmy się tem.

Niestety przyszedł «dobroczyńca» od oświaty, «człowiek zasług», — na nieszczęście tylko w oczach drugich oświatowców, co szerzą oświatę przez czytanie z fusów i sennków egipskich albo przez «zapieczętowane księgi Mojżesza» — przejęty wolnomyślicielstwem najgorszych jednostek we Francji. Chciał on w młodzieńczej zaiste naiwności pokazać światu, że dziecko polskie potrafi wykształcić na dzielnego obywatela bez rodziców i bez kościoła. Wypowiedział więc walkę duchowieństwu polskiemu, zapominając, że ksiądz polski jest wszędzie pionjerem polskości — przyznają to przedstawiciele innych narodowości — a docenili to szczególnie sami wrogowie naszego narodu.

Nie chciał uznać tej pracy p. Wiącek, wyniesiony za swoje «zasługi» na urzędnika przy ambasadzie w Paryżu. «Prezes» ten, mając przy sobie ludzi niedołężuych, którzy popędów jego młodzieńczych, źle wyzyskanych, nie potrafili powstrzymać, dokonał tego, że podkopał zaufanie rodziców i niemal całej emigracji do szkoły polskiej. Ratowało sytuację to, że wielka część nauczycielstwa, idąc za głosem sumienia, szanując wolę rodziców, dawała to, co dać winna szkoła polska. Z trudem jednak naprawi się te wszystkie szkody, jakie «prezes» wyrządził. W międzyczasie przemysłowcy przestali uwzględniać życzenia tej czy innej kolonji, emigranci, widząc «kierownictwo» w tak niepowołanych rękach, stracili wszelką ochotę ubiegania się o naukę polską, woleli bowiem jej wcale nie mieć, niż pozwolić na złe wpływy «oświatowca» i «działacza».

Dzisiaj przychodzi drugie zło, zagrażające istnieniu tak już biednego i mizernego szkolnictwa polskiego. Mówi się o odwołaniu coś 40 sił nauczycielskich, niewiadomo zaś, czy w to miejsce przyjdą inne. Może tam jednego lub drugiego odwołania nie potrzeba opłakiwać, jednak trzeba podtrzymać to, co dotąd istniało. Jedna kolonja, dzięki Konsulatowi w Lille została uratowana, jak piszą gazety, ale czy drugie będą miały to samo szczęście?

Gdy mają przybyć nowe siły, to w każdym razie rodzice, towarzystwa nietylko katolickie wyraźnie, ale wszystkie, i komitety, winny się domagać by to były takie siły, które nie będą zarażone zasadami p. Wiącka. Jako emigranci domagamy się tego samego, czego domaga się sam kraj, chcemy i żądamy szkoły, która będzie wychowywać w duchu narodowym i katolickim. My chcemy sami i tego pragniemy dla naszych dzieci, by one całe życie były Polakami katolikami, nie dopiero kiedy będą umierać, jak to było z ministrem oświaty.

Szczególnie towarzystwa katolickie przez swoich członków muszą tego domagać się od swoich nauczycieli, by szanowali religję i jej uczyli naszych dzieci. Nie chcemy wtrącac się do pracy instruktora oświatowego, sam wie, co ma robić, ale podtrzymujemy swoje prawa, jako rodzice i jako emigracja polska i katolicka.

Broniliśmy się od narzucenia nam obcego języka przez wrogów, daliśmy się katować za polski katechizm, dlatego jest on nam drogi i chcemy, żeby nasze dzieci nauczyły się go szanować i na nim się wykształciły na dzielnych obywateli i synów Ojczyzny.

My nie chcemy wojny między nauczycielem i księdzem polskim, bo widzimy, gdzie nauczyciel idzie razem z księdzem, tam życie towarzyskie się rozwija, tam dobrze się wiedzie wszystkim. A jak nauczyciel wniesie wojnę, to cierpi na tem cała polonja w miejscu.

Cała kolonja się buduje, jak widzi nauczyciela w kościele i przy różnych uroczystościach. Młodzież bierze z niego przykład i staje się coraz bliższą swemu nauczycielowi. W Polsce z pewnością nie brak takich nauczycieli, którzy to chętnie uczynią, więc poco przyjeżdżają tacy, co nie lubią kościoła i o religji nie chcą słyszeć. Takich nie potrzeba na emigracji. Poco ma dopiero kolonja wołać do ambasady i pisać listy, które niepotrzebnie niepokoją wszystkich, lepiej zaraz przysłać takich, a wszyscy będą zadowoleni i sprawa na tem zyska.

Zawsze wołać będziemy: «dajcie nam nauczycieli takich, co są katolikami i po katolicku uczyć chcą».

Stary Wiarus

JAK TAM Z NASZĄ ROCZNICĄ?

Co niedzielę bez wyjątku mam okazję przebywać na conajmniej 2 rocznicach czy uroczystościach. Uderza mnie jedna rzecz, która zdarza się nietylko przy sposobnościach rocznic towarzystw katolickich, ale i wszystkich innych. Brak na nich conajmniej połowy samych członków. Przyjdą goście zamiejscowi, z kolonji, brak zaś samych członków.

Wydaje się, że nie zwraca się dostatecznie uwagi na to, że rocznica to święto każdego z członków. Honor jego wymaga, żeby on był na tym święcie. Jakby to wyglądało, gdybym obchodząc imieniny swoje, zaprosił gości, a sam sobie poszedł, czy nie oburzyliby się na takie postępowanie?

Dzień uroczystości towarzyskiej znany jest dość wcześnie członkom, toć na zebraniach omawia się program i szczegóły tego dnia. Niema więc wymówki ani wyjazdu ani innego zajęcia. W dzień ten wszyscy bez wyjątku stanąć winni jak jeden mąż na sali i to jako pierwsi nim goście przyjdą.

Całe towarzystwo winno witać gości, jak cała rodzina się zbiera, by zaproszonych powitać i przyjąć.

Niech te kilka słów będą przypomnieniem i zachętą na przyszłość.

ZEBRANIE ZARZĄDU OKRĘGU PARYSKIEGO ZJEDN. POLSKICH TOW. KAT. WE FRANCJI

Dnia 2 sierpnia zebrali się członkowie Zarządu Okręgu Paryskiego Zjedn. Pol. Tow. Katol. celem wzmożenia swej działalności na terenie Paryża i okolicy. Na pierwszy plan wysunęła się kwestja urządzenia w Paryżu Uroczystości Robotnika Polskiego z okazji 40-lecia ogłoszenia encykliki «Rerum Novarum». Jako datę obrano ostatnią niedzielę października, pomyślano nad środkami propagandy, ujęto w pewien jasno określony plan poszczególne części, jakie wejść mają w skład programu, kierując się przytem zasadą, żeby robotnik czuł i wiedział, że to jego święto. Celem wzmożenia łączności i spójni ideowej w okręgu paryskim zamianowano dwuch objazdowych referentów oświatowych w osobach druhów Adamskiego i Kirschkiego, dwuch bardzo sprawnych i dzielnych przedstawiceli Klubu Polskiego «POCHODNIA» w Paryżu. Uchwalono również, że urzędowe komunikaty zasadniczo ogłaszać się będzie we Wiadomościach Organizacyjnych «Polaka we Francji». Jednego z obecnych, mianowicie autora tegoż artykułu, mianowano referentem prasowym, którego zadaniem jest dostarczanie prasie dokładnych wiadomości o poszczególnych fazach rozwoju Okręgu Paryskiego. Dla lepszej sprawności w obradach poszczególnych towarzystw zarząd Okręgu zorganizuje w porze zimowej kursy oświatowe. Na wykładowców powoła zarząd najwytrawniejszych działaczy społecznych z Polonji we Francji. Stosunek do Pomocy Oświatowej jako do instytucji, którą stworzyło samo wychodźtwo, pozostanie jak dotychczas życzliwy i zarząd zobowiązał się poprzeć wszelkie jej poczynania na terenie paryskim wszelkiemi do dyspozycji stojącemi środkami.

Sprawę Towarzystwa Robotników Katolickich w Chalette referował druh, prezes «Pochodni» Adamski, który z ramienia Okręgu Paryskiego odwiedził tamtejsze Towarzystwo. Rzeczowej poddał krytyce działalność wrogów Towarzystwa, którzy usiłują zamęt wprowadzić do Stowarzyszenia i pozbawić je charakteru katolickiego. Ta jednak działalność przewrotowa spotkała się z energiczną postawą ludzi szczerze pragnących pracować pod niezawisłym i spokojnym sztandarem katolickim.

Sprawę Towarzystwa Robotników Katolickich im. Ad. Mickiewicza w Argenteuil referuje druh, prezes Okręgu, Ostrowski, który daje wyraz swej radości z tego powodu, iż wśród polaków z Argentueil i okolicy coraz wyraźniej uwydatniają się wysiłki około skupienia pracy społecznej. Jednakże z naciskiem podkreśla tę okoliczność, że Tow. Robotników im. Mickiewicza idące po linji haseł religijno-narodowych, w ciągu swej dotychczasowej działalności tak wybitną okazało dojrzałość społeczną, tak pięknemi może poszczycić się owocami, dla dobra tamtejszych stosunków społecznych musi zachować swój dawny charakter, jaki posiada.

Druh, sekretarz Kirschke referuje przebieg doniosłej manifestacji religijno-narodowej rodaków z Meaux i okolicy, urządzonej przedewszystkiem dla naszych polskich robotników, którzy na roli pracują. W dyskusji nad tym punktem podkreślano, że i tej gałęzi naszych robotników powinien Okręg poświęcić więcej uwagi niż dotychczas.

Następnie przedstawił Ks. Kopec, Patron Okręgu Paryskiego, całokształt planu akcji społecznej Okręgu na najbliższą przyszłość, uwydatniając poszczególne drogi, jakiemi ona kroczyć powinna i zachęcił do solidarnej pracy towarzystw katolickich w imię wzniosłych haseł religijno-narodowych.

Wkońcu wszyscy członkowie dali wyraz swemu ubolewaniu na sytuacją, jaka się stworzyła na terenie Paryża, gdzie do niedawna wspólnie zasiadający członkowie prezydjum Związku Płsudczyków wzajemnie się pozawieszali w urzędowaniu, zarzucając sobie sprawy wielce kompromitujące kierowników zarządu. Ten brak poczucia spójni ideowej i bezinteresownej, niweczy najpiękniej rozpoczęte dzieła dla dobra naszej emigracji.

Z życia towarzystw

PARYŻ

Dnia 2 sierpnia odbyło się Zebranie Zarządu Okręgu Paryskiego Zjedn. Polskich Towarzystw Katolickich, na którem powzięto bardzo znamienne uchwały, dotyczące pracy społecznej na najbliższą przyszłość.

Tegoż dnia odbyło się zebranie Kłubu Polskiego «POCHODNIA» na sali parafjalnej przy kościele polskim. Referat na temat: «Jakie formy praca społeczna w Paryżu obecnie przybrać powinna», wygłosił Ks. Stanisław Kopiec, Patron Okręgu. Referat wzbudził bardzo ożywioną dyskusję, która obracała się przedewszystkiem około stworzenia komisyj, dzięki którym działalność społeczna w różnych swych objawach (dokształcanie, kursy, muzyka, sport, teatr, obchody narodowe i religijne, opieka prawna), mogłaby spoczywać na czynnej i odpowiedzialnej przed zarządem współpracy wszystkich członków. W wolnych wnioskach poruszono cały szereg bolączek, ale zarazem i zdobyczy, jakie osiągnięto w ostatnim czasie. Przekazano Zarządowi Klubu Polskiego całą bibljotekę Misji Polskiej. Specjalny bibljotekarz p. Chałupczak będzie dyżurował w pewne oznaczone dni i godziny i tylko on jest upoważniony do wydawania książek.

MELUN

Przy nader licznym udziale polaków z Melun i okolicy, odbyło się dnia 15. sierpnia na olbrzymiej sali komunalnej w Melun, przedstawienie francusko-polskie, na którem przemawiał do zebranych gości francuzów i polaków w obu językach Ks. Stanisław Kopec, Patron Okręgu Paryskiego, wskazując na doniosłość Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu, którego film właśnie wyświetlano, dla propagandy polskości zagranicą.

CHALETTE

Dnia 9. sierpnia odwiedził Ks. Patron Okręgu Paryskiego kolonję polską w Chalette, przyczem uczęstniczył w zebraniu miesięcznym Tow. Robotników Katolickich, które należy do Okręgu Paryskiego. Bardzo ucieszyli się zebrani członkowie, że w każdą pierwszą niedzielę miesiąca mieć będą kogoś z Zarządu Okręgu z referatem o kwestjach robotniczych.

TROYES

Dnia 23. sierpnia był Ks. Kopec w Troyes, gdzie po odprawieniu uroczystego nabożeństwa polskiego, w którem uczęstniczyło kilkuset osób, zbadał warunki tamtejszych towarzystw, z szczególnem uwzględnieniem Tow. Polek, które należy do Okręgu Paryskiego. Trzeba tu podkreślić nader ożywioną działalność społeczną, jaką roztacza prezeska Katolickiego Towarzystwa, która z iście męską energją pracuje dla dobra tamtejszych rodaków. Jest to P. Hyżakowa.

ARGENTEUIL

Od chwili objęcia pracy duszpasterskiej w Argenteuil przez Ks. Świetlińskiego, byłego kapelana Wojska Polskiego, życie organizacyjne poczyna przybierać form bardziej stałych, praca Kat. Tow. Robotników staje się coraz bardziej systematyczną, stąd też owocniejszą. Pod doświadczonem kierownictwem tego światłego kapłana-bojownika dojrzewa kwestja skonsolidowania akcji społecznej dla dobra polskości. Już dziś mamy tam komisję z miejscowych towarzystw, które obrały sobie Ks. Świetlińskiego jako superarbitra, który nie szczędzi ni czasu ni trudu by zespolić luzem idące skupienia.

Na usilne prośby ludności polskiej, dnia 3/VII b. r. Misja Polska przydzieliła Kapłana polskiego do Argenteuil na czas wakacyjny t. j. do 1/X 1931.

Obecność kapłana, nabożeństwo co niedziela o stałej godzienie (9 rano) z kazaniem polskiem, a również podjęta obecnie przez Ks. Świetlińskiego wizytacja polaków po domach, coraz bardziej skupia polonję w Argenteuil, coraz więcej czują się swojo, a tem samem zmniejsza się tęsknota, a natomiast zwiększa się ochota do akcji społecznej. Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich imienia A . Mickiewicza rozwija coraz szerzej swą działalność i wzrasta liczbowo.

Dnia 26/VII urządzono w wielkiej sali parafjalnej w Argenteuil uroczyste zakończenie roku szkolnego (polskiej szkoły) przy współudziale i żywej współpracy duchowieństwa francuskiego i władz. Popis dzieci, który świetnie zilustrował dodatnią pracę nauczyciela polskiej szkoły p. Rudowskiego pod względem umiłowania i znajomości języka francuskiego i pieśni polskiej, przeplatały przemowy Ks. Świetlińskiego, p. Dońca, p. Wójcika, p. Rudowskiego na temat stosunku pracy oświatowej i społecznej na emigracji — do potęgi Polski.

Obecni, a zwłaszcza rodzice z wzruszeniem doceniali postępy dziatwy w kierunku zmniejszania się obawy o wynarodowienie, chociaż zdarza się jeszcze, (oby coraz rzadziej!), że dzieci polskie wstydzą się mówić językiem ojczystym, gdyż go kaleczą, podczas gdy po francusku mówią chętnie i doskonale. Katol. Towarzystwo im. A. Mickiewicza odbywa swe zebrania regularnie w drugą niedzielę każdego miesiąca. Na zebraniach coraz mocniej się podkreśla potrzebę jednolitości akcji polskiej i pracy organizacyjnej jako siły narodowej i każde zebranie uświetnione jest przez odczyty z przezroczami lub inne urozmaicenia a nawet przedstawienia kinematograficzne.

Dnia 8/VIII było wyświetlenie filmu polskiego, łaskawie udzielonego przez Misję Polską: «Kongres Eucharystyczny w Poznaniu w r. 1930». Film ten był przyjęty z wielkim entuzjazmem przez obecne towarzystwo polsko-francuskie a między innymi Ks. Kanonik Breton wyraził swe głębokie uznanie dla pracy Towarzystwa im. Mickiewicza.

Dnia 22/VIII było wyświetlanie wspaniałego filmu «Pan Tadeusz» według epopei A. Mickiewicza. Wyświetlone były również filmy: «Hołd Reymontowi», «Gdynia» z wyłuszczeniem znaczenia morza i rozwoju żeglugi polskiej i inne. Zarząd Towarzystwa zbiera się co tydzień w sobotę, obmyśla środki i szuka nowych dróg rozwoju. W każdą sobotę odbywają się o godz. 7,30 wieczorem w sali bibljoteki parafjalnej próby chóru dla uświetnienia nabożeństw niedzielnych.

Sekcja dramatyczna liczy osób 15 pod przewodnictwem i reżyserją p. Fankowskiego zbiera się również co sobotę a nawet częściej, przygotowując przedstawienie teatralne.

Towarzystwo wspólnym wysiłkiem ufundowało sztandar i oczekuje okazji przybycia Biskupa Polskiego i pana Ambasadora aby dokonać uroczystego aktu poświęcenia.

Toczą się też usilne starania aby zjednoczyć działalność wszystkich towarzystw społeczuych na terenie Argenteuil i tak dać wyraz jednej wielkiej Polonji.

Obrady specjalne ku temu obranej Komisji toczą się już parę tygodni opracowując metodę działania na przyszłość, aby objąć wszystkich polaków, aby trafić do wszystkich, nawet tam, gdzie ledwo tli jeszcze iskierka poglądów ojczystych i zdrowej myśli polskiej, aby wszystkich ludzi dobrej woli zebrać w jedno ognisko — w jedno ognisko wszystkie złączyć duchy.

Rezultaty pracy ujrzy i oceni przyszłość niedaleka.

Argenteuilczyk

HERSIN-COUPIGNY

Bractwo Matek. Róż. obchodziło w dniu 21. czerwca 6-letnią rocznicę swego założenia. O godz. 9-tej odprawił ks. Prof. Dominczak na intencję Bractwa mszę św., przyczem członkinie przystępywały do wspólnej komunji św. Po poł. w lesie odbyła się podniosła uroczystość poświęcona rocznicy encykliki «Rerum Novarum», przy udziale orkiestr z Hersin i Barlin, zarządu miejscowego komitetu, prezesa Okręgu, p. Białoty i licznych delegacji miejscowych i pozamiejscowych. Po przywitaniu gości przez przewodniczącą i wspólnym śpiewie wstępnym, wykonał Chór Kościelny piękną pieśń: «O Marjo, Cesarzowa», poczem ks. Dr. Dominczak wygłosił referat o znaczeniu encykliki. Dalszą część programu wypełniły deklamacje dzieci z ochronki, piosenki i tańce pod kierownictwem p. Motylowej, miejscowej ochroniarki. Za pięknie wykonany program, dzieci zostały wynagrodzone ciastkami i słodyczami przez p. ochroniarkę i p. Ratajczakową. Gry rozmaite dla młodzieży i starszych o nagrody pozwalały wesoło spędzić popołudnie, poczem wieczorem wyruszono w pochodzie na salę, gdzie odbyła się jeszcze zabawa taneczna. Zarząd Bractwa poczuwa się do miłego obowiązku, aby wszystkim uczęstnikom uroczystości złożyć serdeczne «Bóg zapłać», a szczególnie stowarzyszeniom: Tow. Polek z Noeux-les-Mines, Br. Róż. Panien i Br. Róż. Niewiast z Barlin, Tow. św. Barbary i Młodzieży p. w. św. St. Kostki z Barlin, Tow. św. Barbary i Kołu przyj. druż. harc., oraz wszystkim polskim przemysłowcom, za ich hojne dary na rzecz uroczystości. Specjalnie podziękowanie należy się pp. członkom miejsc. Komitetu i prezesowi W. Z. P. oraz p. Świadkowi za ich chętną i uczynną pomoc.

Za Zarząd

Marjanna Kaczmarek, sekr.

W niedzielę, dn. 26. lipca, obchodziło ruchliwe Tow. św. Barbary uroczyście rocznicę encykliki «Rerum Novarum» oraz 5-lecie swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się mszą św., którą odprawił w intencji Towarzystwa ks. prof. Dominczak, w asyscie 10 sztandarów towarzystw miejscowych i pozamiejscowych. Po południu odbyło się zebranie na sali. Przybyły liczne towarzystwa, mianowicie Tow. św. Barbary z Calonne-Ricouart, Tow. Młodz. Męsk. i Młodych Pol. z Houdain, Tow. św. Józefa i św. Barbary z Houdain, Tow. św. Barbary z Bruay, del. Tow. św. Barbary z Divion, Tow. Młodz. Męsk. i Żeńsk. i św. Barbary z Barlin, Br. Róż. Niewiast z Hersin-Coupigny, deleg. Tow. św. Michała z Halicourt, del. Tow. św. Franc. z Marles-les-Mines, Klub Piłki noż. «Wisła» z Hersin. Prasę reprezentował p. Stacherski z Narodowca. Zauważono także ks. ks. prof. Dominczaka i sekr. gen. Garsteckiego oraz p. Białotę, prez Okr. III-go. Po powitaniu gości przez p. M. Busza wystąpił miejscowy Chór Kościelny z pieśnią powitalną pod batutą p. Pogorzelskiego. Referat o znaczeniu encykliki wygłosił ks. prof. Dominczak, poczem zabierali głos ks. Garstecki, dr. Białota i p. Stacherski. P. Motylowa i Ciemniakowska czuwały nad śpiewami i tańcami dzieci przedszkola i szkoły. Potem przystąpiono do wydania nagród, nasamprzód założycielom Towarzystwa, p. p. M. Galińskiemu, St. Brzozkowskiemu, J. Wojciechowskiemu. Pamiątkowy obraz otrzymali małżonkowie Wal. Hądzlikowie z okazji 25. jubileuszu małżeńskiego. Pierwszą nagrodę za największą ilość wprowadzonych członków otrzymało Tow. Młod. Polek p. op. M. B. Ostrobramskiej z Houdain, drugą Tow. Młodz. Męsk. im. św. Stanisł. Kostki z Houdain. Dalsze nagrody otrzymał Klub Piłki Nożn. «Wisła» z Hersin. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy przyczynili się do upiększenia uroczystości, szczególnie p. p. Błażejowskiemu, Paprockiemu, Biocie i Gibowskiemu Zarząd składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Za Zarząd

Franciszek Kaczmarek, sekr.

TRZYMAJ ZŁODZIEJA !

Wiadomo, że jak złodziej zrabowawszy cudzą własność, umyka, żeby go nie pochwycono, wtedy woła: «trzymać złodzieja»; chce on przez to odwrócić od siebie uwagę ścigających. Sądzi on, że w ten sposób zdoła podejrzenie rzucić na innych.

Otoż tak samo ma się z pisemkiem, żeby już nie mówić z brukowcem, które wychodzi w Lille a nazywa się «Głosem Wychodźcy».

Otóż «redaktor» jego tak bardzo upodobał sobie księży, że w każdym numerze musi im kilka łamów poświęcić. Jak nie ma z Polski materjału, to będzie go szukał w Ameryce, toć tam trudniej sprawdzić to, co pisze.

Nie wspomniał on w swojem ujadaniu na «rzymski kościół» czy też «watykański» — biedak nawet historji nie zna, nie posiada również żadnej encyklopedji z pewnością, bo tam wnetby wyczytał, że nigdy jeszcze dzieje nie wspominały o «watykańskim» kościele że sam minister oświaty tak bardzo wychwalany za «śmiałe posunięcia» jednak do rzymskich urzędników wrócił i z watykańskim kościołem się pogodzió.

Zato zajął się uposażeniem księży w kraju i na emigracji. Chętnie odstąpi temu panu każdy nawet połową z tego, co im przyznaje, bo jest on tak bardzo hojny dla księży. Może nie wystarczy mu to, co wyciąga ludziom z kieszeni, biorąc za nędzne, anonimowe powieści pół setki i nawet przeszło setkę?

Dobrze byłoby zamiatać śmiecie przed własnemi drzwiami, zwłaszcza, że jest ich pełno. Wymienię tylko, że «redaktor» tłumaczy metryki i nieuświadomionych nabiera, tłumacząc także metryki chrztu, choć powinien wiedzieć i z pewnością wie, że ich tłumaczyć nie potrzeba. Pobiera za nie, jak za każdą inną metrykę, broniąc tą drogą «proletarjatu», nad którym tak się lituje. Roni łzy, że trzeba księdzu płacić za posługi w kościele, widocznie zrobił już testament, że jak umrze, to każe wrzucić swoje ciało do najbliższego dołu. Ale nawet i za to, biedny proletarjusz będzie sobie kazał zapłacić, panie redaktorze, boć i pan nie tłumaczy darmo papierów i bierze pieniądze nawet za te bzdury, które pan wycina z innych gazet albo czerpie od «nauczycieli ludowych».

Lotnicy francuscy Doret i Le Brix zamierzają wybrać się w nową podróż z Paryża do Tokio, stolicy Japonji

VIRTUTI MILITARI

Wesoło było w Łopacińskim dworku. Obszerny pokój stołowy; zalany elektrycznem światłem zgromadził przy dużym stole bliższych i dalszych znajomych pana Henryka. Z często gęsto wypróżnianych kieliszków szła wesołość coraz większa. Przy każdym toaście na cześć zwycięstwa oczy obecnych spoglądały z dumą na zielonkawe mundury, obciskające jeszcze figury niedawnych ochotników w bolszewickiej potrzebie,których kilku znajdowało się w towarzystwie. Języki raz w raz wypuszczały race humoru, poczem chóralny śmiech rozbrzmiewał grzmotem wśród uczestników kolacji.

Z ogólnego gwaru biesiadujących wydobył się barytonowy głos w średnim wieku będącego mężczyzny, górując nad ogólną rozmową:

— Cóż tam my! Było się i na wozie i pod wozem, jak to zwyczajnie na wojnie. Lecz sam gospodarz figurował tylko jako widz na tym krwawym ekranie, a o włos miast weselić się dzisiaj z nim, bylibyśmy mu śpiewali Requiem.

— Jak, co, skąd, kiedy? — wytrysły głosy. — Nic nie słyszeliśmy o tem, Panie Henryku, prosimy o opowieść, prosimy.

Wygolone, krotochwilowe oblicze gospodarza przybrało wyraz obrony przed atakami gości, lecz okrzyki, napraszające się opowiadania, nie ustawały.

— Objąłem, jak wiecie, ten majątek w dzierżawę, na krótko przed najazdem bolszewików. Stodoły napełniłem zbożem, gdy licho przyniosło bolszewików. Jeden patrol przybył, nic. Drugi — nic. Ba, ale nadciągnęła ich cała rota i rozkwaterowała się w majątku na dobrze. Siedzieli parę dni. Brali, co im się spodobało. No, trudno! Wojna. Za mało im było jednakże gospodarki w podwórzu i w domu po pokojach, zaniosło ich jakieś złe jednego dnia na strych. W niespełna dwadzieścia minut wpadają do mnie do gabinetu.

— Pogulajem, towariszcz gienierał!

— Masz, babo, redutę! — myślę — nowa nowość!

— Zdrastwujtie, gienierał! — krzyczą, otaczając mię kołem na krześle.

— Żartujcie, panowie, — bąkam — nie wiem wcale o co chodzi.

— A eto, szto? — mówi jeden, pokazując na fotografję carskiego generała. Wysoki, barczysty, tęgi mężczyzna w rosyjskim uniformie, z mnóstwem orderów na piersiach i szarf, stał wyprostowany na fotografji.

— Ale to nie moja podobizna. W wojsku nigdy nie służyłem — tłómaczę. — Lecz gadaj, kochanku, do lampy.

W mig udowodnili, że to moje zdjęcie, które na strychu schowałem między rupiecie. A że wąsów nie mam teraz, no, bo zgoliłem. Zostałem burżujem, kontrrewolucjonistą, szpiegiem, Denikinem, Wranglem, Bóg wie, ile udowodniono mi grzechów, przeciwko demokracji. Zaprowadzili mię do domu rządcy i następnego dnia miał być koniec ze mną. W nocy doniósł mi rządca, że z bolszewikami coś nie bardzo. Nad ranem wywiedziono mię na dziedziniec i ustawiono na środku klombu, przed domem. Sytuacja o tyle była wówczas nie miła, o ile za chwilę wesoła. Bo nagle całe podwórze zostało zasypane strzałami. Jak z nieba spadli biało żółci ułani warszawscy. A wśród nich Jacuś.

— Jacuś, Jacuś — ozwały się głosy.

— Tak, nasz kochany Jacuś.

Znów napełniły się kieliszki.

W ciągu opowiadania nikt z obecnych nie słyszał, że w podwórzu ozwał się brzęk dzwonków od sań. Dzwonienie zbliżyło się pod same okna wraz z naszczekiwaniem psów podwórzowych, aż naraz umilkło. Z sanek wysiadła okazała postać, otulona futrem. W momencie wznoszenia w pokoju ostatnich okrzyków, otwarły się drzwi do stołowego pokoju i w progu stanął mężczyzna w kurcie wojskowej.

— Niech żyje Jacuś! — rósł gwar i w kieliszkach zaczerwieniał gęsty płyn.

— Bóg zapłać, Bóg zapłać — basował głos od wejścia.

— Oto i on. O wilku mowa...

— A wilk słucha — śmiał się Jacuś, wyciągając obie ręce do uścisków.

— Co? I «Virtuti» u niego? A niechże go grom nie spali!

— Bohater, bohater! Siadać i gadać, żonaty, jakieś został «kawalerem»!

Jacuś ledwie miał czasu temu i owemu uścisnąć prawicę, a już siedział przy stole. Na szerokiej jego piersi błyszczał krzyż «Virtuti Militari».

— Jakżeś dostał ten rarytas?

— Jacuś! Niech żyje Jacuś!

— Jacuś! Naści placuś! — trząsł się z uciechy podochocony jegomość przy końcu stoła.

Śmiech huczał, uciecha okrutna brała wszystkich w ramiona. Fortepjan bębnił: «Jak to na wojence...», drugi

koniec stołu śpiewał, wybijając takt nogami pod stołem i rękoma na stole.

Aż wreszcie Jacusiowi dano głos, podniecając go okrzykami:

— Gadaj! Gadaj!

Jacuś spełniał już sam nie wiedział który z kolei toast, gdy ulec musiał okrzykom.

— Co tu gadać, czem się chwalić, kiedy ja tego krzyża nie zdobyłem, tylko mój koń.

— Brawo, Jacuś! Ot dowcip. Niech żyje koń Jacusia.

— Jakto koń? — ktoś spytał.

— Koń, mości panowie. Koń. Jak pragnę szczęścia w małżeństwie, tak prawdę mówię. Moja rodzona klacz «Troja».

Przy stole uciszyło się jako tako.

— Było to pod Mławą. Staliśmy w lasku w rezerwie, gotowi na każde skinienie. Piechota bulgotała strzałami, jakby djabli smołę Trockiemu warzyli. O jakieś dwie mile od nas na lewo wskos czernił się zagajnik. Piechury nie mogły wstrzymać ognia czerwonoarmiejców i dalej krok za krokiem zaczęli się cofać. Przyszedł rozkaz: Ułani do szarży! Ha, no, rozkaz, to rozkaz! Nim zdążyłem cośkolwiek pomyśleć, już gnaliśmy przed się. Moja kasztanka darła naprzód, jakby od swego ogona uciec chciała. Rwała i rwała i anim się spostrzegł, jak odbiłem się od szwadronu. Pędziłem wprost na zagajnik za bolszewicką linję. Nie pomogły wędzidła. Wiatr mi świstał koło uszu. «Troja» mknęła na wyścigi z myślą. Wreszcie zaczerniał zagajnik na dobre przed memi oczyma. Sto kroków, osiemdziesiąt, pięćdziesiąt, dwadzieścia, a niechże cię znam, myślę sobie, szarpiąc konia wędzidłami. W zagajniku kozacy. Cała sotnia.

— No, no! — odezwały się zaciekawione głosy, a czupryny pochyliły się nad stołem. Oczy wszystkich spoczęły na Jacusiu.

— Myśleć nie byłem w stanie, gdy «Troja» parę kroków przed konnicą kozacką zaryła kopytami w ziemię, sapiąc jak miech kowalski. Ja z wyciągniętą szablą, z gołą głową, patrzę na koziuniów a oni na mnie. Poskoczyło jakieś obrośnięte chłopisko ku mnie, z czerwoną gwiazdą na czapie.

— A czto towariszcz?

— Wpierod! — nie wiem, czy ja wrzasnąłem, czy dusza, która siedziała mi na ramieniu, dość, że zawracam konia i w nogi! Gonię jak djabeł po złą duszę, a za sobą słyszę wrzaski i kopyta końskie. Wpijam ostrogi w boki kasztanki, sadząc naprzód. Spienione zwierzę postękuje. Świat mi z przed oczu ucieka. Jestem na dawnem miejscu. Chwała Ci, Panie! Wstrzymuję konia, a tu za mną piekielny krzyk. Obracam się, myślałem, że zwarjowałem na czysto. Za mną kozacy wstrzymują konie. Ba, ale w ten moment wsiada mołojcom na kark rezerwa piechoty i jaki taki z ułanów. Sotnia poddaje się. Szwadron nasz znów złamał linję piechoty bolszewickiej. Zwycięstwo!

Nadjeżdża sztab z generałem na czele. Wyjaśniają rzecz. Przyprowadziłem mimowoli sotnię kozaków, osłaniającą prawą flangę nieprzyjaciela. Bolszewicy ubrudzonego ułana wzięli za swego ordynansa bojowego, przynoszącego im rozkaz. Generał odpina krzyż od swych piersi i przypina go mnie. Koniec.

— Brawo, Jacuś! Niech żyje Jacuś!

— Niech żyje koń!

— Viwat Zagłoba!

— Jacuś, nasci placuś! — woła głos z końca stołu i kieliszki wznoszą się wgórę.

ZDROWIE

SIŁY I ZDOLNOŚĆ DO PRACY, ODMŁODZENIE FIZYCZNE I DUCHOWE ZDOBĘDZIESZ ZA POMOCĄ sławnego lekarstwa KALEFLUIDU

KALEFLUID, wyciąg z jąder gróczołów młodego zwierzęcia, a więc środek naturalny, nie chemiczny, stosowany jest przez doktorów całego świata i został wynagrodzony 5 złotemi medalami i 5 grands prix na wystawach higjenicznych w Paryżu, Londynie, Rzymie, Brukseli i Florencji, albowiem za 30 lat swego istnienia wyleczył i uratował miljony ludzi.

KALEFLUID jest potężnym środkiem wzmacniającym siły i nerwy.

KALEFLUID nasyca organizm życiotwórczemi WITAMINAMI i HORMONAMI, które czyszczą krew, wydalają z niej szkodliwe zatrucia, **usuwają przyczyny chorób.**

KALEFLUID przywraca normalne działanie żołądka, trawienie, wątroby, serca, płuc, nerek i organów oddechow.

KALEFLUID wywołuje apetyt, niszczy małokrwistość, zwalcza niezdolność i oddala starość, a nawet śmierć.

Sprobuj **KALEFLUID** a po kuracji temże zdobędziesz zdrowie i siłę, odzyskasz znów radosną i młodzieńczą energję.

PRZECZYTAJ Z UWAGĄ CO PISZĄ WYZDROWIENI:

Jan Trybus, Boucherie, 11, rue Florent Evrard, a Billy Montigny (P. de C.) : «Donoszę uprzejmie, że lekarstwo, które używam już od 2 miesięcy zupełnie dobrze działa na moją chorobę żołądkową oraz pod względem nerwowym odczuwam zupełnie poprawę mego zdrowia ; taksamo chcąc się przekonać lepiej, poleciłem lekarstwo takowe zażywać mojej czeladzi, którzy pod nawałem pracy niejednokrotnie byli wycieńczeni, a co gorsza, nie mając żadnego apetytu, odczuwali, że siła w nich ginie; a więc po miesięcznej kuracji już zauważyliśmy na twarzach rumieńce i poprawę apetytu i normalne pracowanie żołądka».

Jan Salomon, zam. w Uckange, 131, rue de l'Eglise (Moselle) pisze: «Po otrzymaniu owego cudownego lekarstwa i po użyciu jego, ogromnie mi poskutkowało i zupełnie wyzdrowiałem. Wobec czego zasyłam serdeczne podziękowania za owe cudowne lekarstwo, którego użyłem 4 flakony, ponieważ czułem się bardzo chorym, mając zaziębiony żołądek od 18-go roku, a po użyciu KALEFLUIDU polepszyło mi się i jestem zdrów».

BEZPŁATNIE I FRANCO wysyła się po polsku najlepszą metodę leczenia i odmładzania oraz powrotu do zdrowia.

KALEFLUID znajduje się w aptekach i wysyła się CONTRE REMBOURSEMENT. **Piszcie pod adresem:**

F. KALEFLUID, 49, rue Balagny, Paris (17)

RZĄDOWA AKCJA POMOCY BEZROBOTNYM

W prezydjum Rady Ministrów odbyła się konferencja w sprawie złagodzenia skutków kryzysu. Obrady zagaił premjer Prystor, poczem szef biura ekonomicznego Rady Ministrów, Jastrzębski, referował tezy i wnioski komisji. Sprawy w kierunku zwiększenia zapotrzebowania robotników przez ograniczenie czasu pracy, ograniczenie pracy małoletnich i zamężnych kobiet oraz przez dożywianie osób, pozbawionych wszelkiej pomocy. Prezes Związku Izb Handlowych, p. Klarner, oświadczył w toku dyskusji gotowość poparcia całej akcji.

W konferencji brali udział przedstawiciele rządu, wojewodowie okręgów przemysłowych oraz przemysłowcy.

WATYKAN I HISZPANJA

Pomimo ożywionych rokowań, toczących się obecnie między Watykanem a Hiszpanją, w miarodajnych kołach watykańskich oświadczają, że byłoby przedwczesnem mówić już obecnie o konkordacie między Watykanem a Hiszpanją.

ZAMACH REWOLUCYJNY W LIZBONIE

Hiszpańskie ministerjum spraw wewnętrznych potwierdza wiadomość o wybuchu ruchu rewolucyjnego w Portugalji. Według pogłosek, przygotowany był zamach na Carmonę.

FRANCJA I SOWIETY

Rokowania francusko-sowieckie celem zawarcia wzajemnego paktu nieagresji, zostaną wkrótce już sfinalizowane pomyślnym rezultatem. Równocześnie sowiecka komisja handlowa w Paryżu pertraktuje na temat wielkich zamówień, jakie rząd sowiecki poczynić zamierza w przemyśle francuskim. Kwestja długów carskich niema być w rokowaniach obecnych zupełnie poruszaną.

WALKA Z RELIGJĄ W ROSJI

Celem wzmożenia propagandy przeciwreligijnej władze sowieckie przystąpiły do budowy wielkiej radjostacji nadawczej w Saratowie, przeznaczonej specjalnie dla nadawania odczytów i przemówień, zwalczających religję. Odczyty będą wygłaszane w kilku językach. «Bezbożnik» zaznacza z tego powodu, że Kościół katolicki posługuje się radjostacją dla szerzenia religji i że wobec tego również związek wojujących bezbożników rozpocznie walkę przeciwko religji w eterze.

Pakt polsko-sowiecki o nieagresji

Pos. Patek złożył wobec przedstawicieli «Gazety Polskiej» następujące oświadczenie:

«Zastałem w Warszawie duże zainteresowanie się faktem doręczenia przeze mnie władzom sowieckim naszego projektu, dotyczącego paktu o nieagresji.

«W istocie nie przedstawia on sam w sobie paktu nowego. Pertraktacje, dotyczące paktu o nieagresji zostały między Polską a Sowietami rozpoczętę jeszcze w r. 1926. Ja je przejąłem w r. 1927. Z biegiem czasu złożyłem stronie sowieckiej spis punktów, co do których nie nastąpiło między nami uzgodnienie. Punkty te nie zostały jeszcze dotychczas uregulowane. Pozatem także pakty, jak pakt Kelloga, jak pakt z 9 lutego 1929 r. w Moskwie podpisany t. zw. «Protokoł Litwinowa», jak i chwilowe napięcie sytuacji odsuwały niekiedy na pewien czas tę sprawę. Muszę jednak podkreślić, że nigdy nie została ona poniechana».

Z oświadczenia tego widać, że propozycja paktu idzie w kierunku równoczesnego zawarcia układu, obejmującego także państwa bałtyckie i Rumunję.

PIERWSZE PRACY NOWEGO RZĄDU W ANGLJI

Zaprzysiężony dzisiaj rząd przystąpił natychmiast do prac nad przedłożeniami oszczędnościowemi. Zamierzenia oszczędnościowe nie różnią się wiele od propozycyj, które doprowadziły do dymisji rządu socjalistycznego. Suma konieczna do wyrównania budżetu ma być uzyskana przeważnie z daleko idących oszczędności a nie z nowych podatków. Najznaczniejsze obniżenie wydatków zamierza rząd przeprowadzić w dziedzinie zasiłków dla bezrobotnych. Świadczenia na fundusz bezrobocia podwyższone zostaną z 7 pensów do jednego szylinga. Pensje urzędników państwowych, włącznie z pensjami ministrów zostaną zniżone prawdopodobnie o 20 procent. Również zniżone będą djety parlamentarzystów i pensje nauczycieli.

WYRAFINOWANY PRZYMUS PRACY

Władze sowieckie wpadły na pomysł zarówno ponury jak oryginalny. Jak wiadomo, setki inżynierów i techników odsiaduje więzienie w oczekiwaniu sądu. Otoż czerezwyczajka (t. zw. G. P. U.) zorganizowała wydział techniczny, który odnajmuje pracę tych więźniów władzom, kierującym dziedziną gospodarczą. Jest cały szereg instytucji przemysłowych, kierowanych przez uwięzionych inżynierów, którym obiecano wolność, o ile wyniki ich działalności będą dodatnie.

Wobec drożyzny pracy inżynierów, sprowadzanych z zagranicy, należało się postarać o tanich techników. Nic

prostszego! Wytacza się im procesy o sabotaż, szkodnictwo, biurokratyzm i t. p. przestępstwa, osadza w więzieniu i zmusza się ich do robienia bezpłatnie tego, co robili na wolności za pieniądze. W razie powodzenia, więzień uzyskuje wolność, w przeciwnym razie — choćby to wcale od więźnia nie zależało — niepowodzenie jest nowym nieodpartym dowodem jego «winy» i inżyniera przenosi się do rubryki «rozchodowej», jako ostrzeżenie dla innych.

Władze sowieckie oburzają się na «oszczerców», którzy mówią o pracy przymusowej w Rosji. Ale więżą inżynierów i zmuszają ich do pracy, dając z jednej strony nadzieję wolności, z drugiej grożąc rozstrzelaniem.

POMOC OŚWIATOWA DLA POLAKÓW WE FRANCJI
26, rue de Valmy, 26
LILLE (Nord)

Ofiarę na Pomoc Oświatową złożyli:

LA MOURIERE-PIENNE (Meurthe-etMoselle). Warchoł Stanisław 2 fr., Kus Józef 1 fr., Domagała Paweł 1 fr., Strużyk Jan 1 fr., Markiewicz Józef 3 fr., Borkowski Andrzej 2 fr., Zimny Alojzy 1 fr., Patrykowski Franciszek 1 fr., Piwowarnik Michał 2 fr., Kamiński Leon 2 fr., Michalski Franciszek 2 fr., Kajfasz Józef 2 fr., Oleksiak Tomasz 2 fr., Oleksiak Stanisław 2 fr., Lewandowski Sczepan 2 fr., Marecki Antoni 2 fr., Zamozniewicz Jan 1 fr., Kan Stanisław 1 fr., Osuk Ludwik 2 fr., Sochacki Józef 1 fr., Jasion Antoni 1 fr., Chojnacki Józef 2 fr., Szymkowiak Jan 2 fr., Czupek Adam 1 fr., Warchoł Roman 2 fr., Ptak Franciszek 1 fr., Gorguń Józef 1 fr. — Razem zebrano 42 franki. Zebrał p. Stanisław Warchoł, Prezes Tow. Społ. Kult. z La Mouriere.

MONT-BONVILLES. Grzebarz 0,50 ctms., Sękawa 1 fr., Bożek 1 fr., Jarząbek 1 fr., Pardela 1 fr., Wyżyk 1 fr., Etmański 2 fr., Bukowski 0.50 ctms., Skibiński 2 fr., Sękuła 0.50 ctms., Klawiter 2 fr., Wajduk 1 fr., Borowiek 1 fr., Kusler 1 fr., Ziółkowski 1 fr., Sznajka 1 fr., Jemgała 0.50 ctms., Skiba 0.50 ctms., Staron 1 fr., Paszka 0.50 ctms., Golik 0.50 ctms., Grakowski 1 fr., Kędzierski 5 fr., Dziba 1 fr., Sindy 2 fr., Szymal 1fr., Strużyk 1 fr. — Razem zebrano 34 fr. 50 ctms. Zebrało Tow. Oświatowe w Mont-Bonvillers.

Zarząd Główny Pomocy Oświatowej składa serdeczne podziękowanie wszystkim szlachetnym ofiarodawcom.

Zarząd Główny P. O.

Odpowiedzi redakcji

Sobczak Antoni. — Gazeta opłacona do 1. 5. 1932. Dziękujemy.

Cichy Antoni. — Gazeta opłacona do końca b. roku. Proszę podać imię i nazwisko tej osoby, która otrzymuje pismo dla Bractwa Różańcowego.

Kulasińska Leontyna. — Pieniądze otrzymaliśmy. Gazeta jest opłacona od 1. 4. 1931 r. do 1. 11. 1931 r. Obecnie należy się jeszcze 6 fr. od 1. 11. 1931 r. do końca b. roku.

Chlebicz Franciszek. — Gazeta opłacona do końca roku. Przepraszamy i dziękujemy serdecznie.

Pogorzelski Andrzej. — Dziewięć franków otrzymaliśmy. Gazeta była opłacona od 1. 7. 1931 r. do 1. 10. 1931. Obecnie należy nadesłać jeszcze 9 franków, a będzie opłacona od 1. 10. 1931 r. do 1. 1. 1932 r. Serdeczne pozdrowienia.

Smolarz Andrzej: Gazeta opłacona do 1. 1. 1932. r. Mandat rozminął się w drodze z pieniądzmi. Serdeczne przepraszamy i życzymy powodzenia.

Majka Jan: Gazeta opłacona do końca b. roku. Mandat rozminął się w drodze z pieniądzmi. Dziękujemy.

Michalski Walenty: Gazeta opłacona do końca roku. Pieniądze otrzymaliśmy. Dziękujemy.

Tadla Albert: Gazeta opłacona do końca b. roku. Pieniądze rozminęły się w drodze z naszym mandatem. Serdeczne pozdrowienia.

Surowiec Antonina: Gazeta opłacona do końca b. roku. Mandat rozminął się z pieniędzmi w drodze. Przepraszamy.

Jagiełko Antoni: Gazeta zapłacona do 1. grudnia 1931.

Sekulak Szczepan: Gazeta opłacona do końca roku. Zaszła pomyłka. Przepraszamy.

Kaczmarek Stanisław: Gazeta jest opłacona do 1. 7. 1931 r., obecnie prosimy nadesłać jeszcze 18 fr. za czas od 1. 7. 1931 r. do 1. 1. 1932 r.

X. Gelec: Gazeta opłacona do końca b. roku. Mandat rozminął się z pieniądzmi w drodze. Serdecznie dziękujemy.

P. St. Sabak: Ma Pan najzupełniej rację. Polonja już nie wychodzi. Co do gazet, o których Pan wspomina, to przecież zawsze podajemy je po imieniu, jeżeli co zrobją. Niema wątpliwości, że gazetą wrogą religji jest Głos Wychodźcy. Co do artykułów chętnie zastosujemy się do Pana życzenia. Serdeczny uścisk dłoni.

W Londynie demisjonował socjalistyczny rząd Mac Donalda. Utworzył się nowy rząd łączący wszystkie partje celem współpracy nad rozwiązaniem kryzysu. Na obrazku widzimy tłumy ludności przed londyńskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych

ZA DZIAŁ REKLAMOWY REDAKCJA NIE ODPOWIADA

LECZNICA POLSKA W PARYZU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki
90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est
Métro : Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.
Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfi... -- roby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć : codziennie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.
ADRESOWAĆ : LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

NADESZŁY SPIEWNIKI KS. SIEDLECKIEGO !

Cena 25 franków. Ostatnie wydanie jubileuszowe w płóciennej oprawie. — Zamów zaraz w księgarni POLAKA WE FRANCJI. — Księgarnia poleca również książki do nabożeństwa w ładnej, skórkowej oprawie, od 12 do 20 fr. Piszcie pod adresem: POLAK WE FRANCJI, 263-bis, rue Saint Honore — PARIS1.

Chcesz się nauczyć szybko czytać, pisać i mówić po francusku, kup SŁOWNIK I ROZMÓWKI. Cena 2 książek 40 fr.
Jeżeli nauczysz się 2 słowa po francusku dziennie, do roku będziesz już władał tym językiem.
Adresować zamówienia należy:
POLAK WE FRANCJI, 263-bis, rue St. Honoré, Paris 1

Rowerzyści

Po wpłaceniu pierwszej raty w sumie 50 franków możecie otrzymać **rower "ALBER"** z trzyletnią gwarancją
Informacje i katalog na życzenie

CYCLES ALBER
59, rue Baudricourt, PARIS (13e)
Skład otwarty również w niedziele

GRAMOFON „ALBER"

Za opłatą 1-szej raty **60 fr.** otrzymacie natychmiast ten
APARAT
ILUSTROWANY KATALOG
WYSYŁAMY BEZPŁATNIE
NA ŻĄDANIE

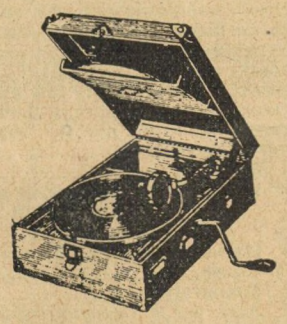

Credit MONDIAL
59, RUE BAUDRICOURT 59
PARIS (15e)
OTWARTE W NIEDZIELE

ZEGAREK W SOLIDNEM WYKONANIU Z PIĘCIOLETNIĄ GWARANCJĄ — CHODZĄCY BEZ PREZRWY 36 GODZIN

CENA RECLAMA 25 fr.

Dla mężczyzn	**25 fr.**
Trzy zegarki	**73 »**
Lepszego gatunku	**29 »**
Trzy zegarki	**85 »**
Dla pań	**45 »**
Z bransoletką dla mężczyzn	**35 »**
Za trzy	**103 »**
Dla pań **40 fr.**, za 3 zegarki	**118 »**

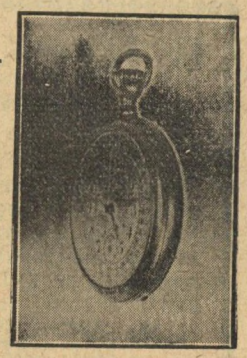

ŚWIECĄCY PIĘĆ FRANKÓW WIĘCEJ
WYSYŁKA ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ
-:- W niedzielę również otwarte -:-
HORLOGERIE LUMIERE, 11 ,rue du Pont Louis Philippe. — PARIS.

«Polak» kosztuje miesięcznie **3 fr.** kwartalnie **9 fr.**, półrocznie **18 fr.**

WYTNIJ I POŚLIJ!

Zamawiam gazetę «POLAK we FRANCJI» na czas 3 miesięcy, 6 miesięcy, rok. (Niepotrzebne należy skreślić).

Imię i nazwisko: .....

.....

dokładny adres: .....

Włóż do koperty, adresuj: «POLAK WE FRANCJI», 263bis, rue St. Honore, — PARIS (Ie), nalep znaczek pocztowy za 40 cent. i wrzuć do skrzynki pocztowej.

Czytajcie gazetę **«Polak we Francji»**, pismo katolickie, które jest jedynym przyjacielem wychodźcy. Tygodnik bogato ilustrowany, podaje cotydzień wiadomości z kraju, świata, powieści i wiadomości z wychodźtwa

NADESZŁY ŚWIETNE SŁOWNIKI FRANCUSKO-POLSKIE W CENIE PO 25 FR. I 16 FR.

KLINIKA GARE DE L'EST 6, RUE DES PETITS HOTELS, — PARIS — (Metro : Gare de l'Est).

LEKARZE SPECJALISCI LECZĄ NASTĘPUJĄCE CHOROBY:

ZOŁĄDKA

KISZEK Choroby te rozpoznaje się tylko promieniami X i
I WĄTROBY my leczymy je specjalnemi sposobami:

WENERYCZNE

Również gwarantujemy wyleczenie następujących chorób:

CHOROBY KOBIECE SPECJALNOŚĆ GARDŁA, UCHA, NOSA

Promienie X, Ultra Fjoletowe Elektryczność i djatermja. Codz. od 9-12 i od 2-8.30, niedz. i św. od 9-12.

Co czwartki przyjęcia dla **dzieci i uczącej się młodzieży.**

Mówi się po polsku, rosyjsku i niemiecku. — Przyjezdni z prowincji otrzymają zniżkę. — Assurance sociales.

Centrala książki Polskiej we Francji

KSIĄŻKI	**czasopisma**
NUTY	**na wszel. instrumenta**
OBRAZY	**kartki, dyplomy**
PŁYTY GRAMOF.	**i patef. polskie**

Zamawiajcie przez : KSIĘGARNIE POLSKĄ

Gebethner et Wolff

123, Bd. St. Germain — PARIS VI.

Najkompletniejsze katalogi, spisy, informacje, wykazy sztuk teatralnych, nut na orkiestry, instrumenty, chóry, dostarcza się bezpłatnie.

Wszelkie zamówienia listowne uskutecznia się najsprawniej — odwrotną pocztą.

Wypożyczalnia książek polskich.

TOUS LES LIVRES ET JOURNAUX POLONAIS.

WA -- WA

wystarczy zastąpić powyższe kreski 4 literami, aby znaleźć nazwę miasta polskiego. Pierwszy 1.000 czytelników, który przyśle rozwiązanie do

«SUPERPHONE», 58, rue Clisson. Paris (13)

wygra bezpłatnie tytułem reklamy gramofon. Na odpowiedź załączyć kopertę z Waszym adresem i znaczkiem za 50 centimów

Dr RYPKO i dawn. Dr VIALARD

POLSCY DOKTORZY SPECJALISCI
17, Rue Reaumur, — Paris.
Telefon: Archives 54-27.

Metro: Reaumur-Sebastopol lub Arts-et-Metiers, lub Temple, lub Republique, w pobliżu dworców kolej. Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum, zastrzykami, CHOROBY weneryczne i dróg moczowych. Syfilis. Tryper. Szankier. CHOROBY krwi, skórne, niemoc płciowa. CHOROBY nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy. BADANIE krwi, moczu, ropy itp.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz. W niedzielę od godziny 8 rano do 1 popołudniu.

Dla robotników i urzędników ceny zniżone.

— Mówi się po polsku, francusku, niemiecku. —

Leczy także na koszt Kasy Chorych (Assurance Soc.)

KLINIKA POLSKA

136, Boulevard Ney - Paris (18e) - Tel.: Marc. 66-23

Choroby weneryczne — Leczenie elektrycz. — Choroby kobiece serca płuc, żołądka. Choroby uszu, nosa, gardła, oczu.

Gabinet dentystyczny: sztuczne zęby, rwanie bez bólu. Otwarte od g. 2 do 8, wieczorem.

W niedziele i święta od godz. 9 do 12 w południe.

Ceny przystępne! Wizyta 15 fr. Ceny przystępne.

Najstarszy polski sklep
założony w roku 1909

Biżuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych

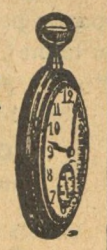

ARMAND

Pod Zarządem Marji Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

	Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy		55 fr.
	Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów		75 fr.
	Zegarek, *nakręcany co 8 dni*, czarny lub niklowy		95 fr.
	Zegarek firmy *Lip* czarny lub niklowy, mechanizm *ancre* 15 rubinów		145 fr.
	Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny		125 fr.
	Zegarek, damski, czarny lub niklowy		75 fr.
	Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny		95 fr.
	Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm *ancre*, 15 rubinów		165 fr.
633	Budziki	48 — 38 —	30 fr.
235	Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów		150 fr. 225 fr.
248	Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów		36 fr.
342	Fonografy	325 fr. 375 fr.	425 fr.
457	Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr.	235 fr.	265 fr.
304	Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerale	6 fr.	10 fr.
317	Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr.	30 fr.
412	Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr.	12 fr.
447	Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr.	14 fr.
502	Lusterka w niklowych ramkach		18 fr.
201	Mydło do golenia w metalowym futerale		4 fr.
907	Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr.	12 fr.
612	Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr.	55 fr.
	Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr. 9 fr.	12 fr.
	Bindy do wasów	4 fr.	6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), którzy nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND
4, rue des Archives
PARIS (4e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

DUŻO ZARABIAĆ

MOŻE TYLKO

ZDROWY CZŁOWIEK

PISZCIE **Z ZAUFANIEM DO DOKTORA KOLOMBA, KTÓRY WYŚLE WAM SKUTECZNE LEKARSTWO NA WSZELKĄ CHOROBĘ I NA WENERYCZNE.**

WYZDROWIENIE

Wielmożny Panie Doktorze!
Serdecznie dziękuję, za Pańskie cudowne lekarstwo tak dobrze działające na mój żołądek, na który cierpiałem już przeszło rok, jeździłem do doktorów i mi nie pomogło. Stale miałem boleści nerek i żołądka i już nie mogłem pracować teraz wszystkie boleści i dolegliwości ustały. Stolice mi się poprawiły od Pańskiego cudownego lekarstwa. Z szacunkiem
Mychajlyszym, 43,rue de la Fojge **Joeuf.**

Wielmożny Panie Doktorze!
Miałem chroniczny bronchit i kaszlałem od kilku lat. Od pańskiego **Eliksiru zdrowia** i pigułek czuję się lepiej, kaszel już tak mnie nie męczy i pluję mniej
Dziękuję z poważaniem
NOWAK, Liverdun **pres Nancy**

Szanowny Panie Doktorze! Miałem reumatyzm, który mnie męczył sześć lat. Tak nie wiem, gdzie się podział. Jestem zdrów i mogę pracować. Składam serdeczne podziękowanie doktorowi za wasze cudowne leki i maść.
Kobylka Stefan, Belleherbe (Doubs).
Mal. Karol Perron.

BROSZURĘ LECZENIA I KATALOG LEKÓW WYSYŁA MY BEZPŁATNIE

Adresować: **Dr. A. KOLOMB, 8, rue François Coppée — PARIS (15e)**

PIERWSZA POLSKA SZKOŁA
Samochodów Ciężarowych i osobowych im. HALLERA w PARYŻU

ADRES: 35, rue Boissy d'Anglas, 35. — W podwórzu domu Nr. 9, 1-sze piętro.
Metro: Madeleine lub Concorde. Telefon: Elysees 60-91.
AUTO-ECOLE. — PARIS (8e).

Rekomendowana przez Komisję Egzaminacyjną w r. 1922
WYUCZA PROWADZENIA SAMOCHODAMI OSOBOWYMI I CIĘŻAROWYMI (KAMIONAMI)
Jedyna szkoła, która posiada własne biuro a nie daje informacyj w kawiarniach, jak to inne szkoły polskie w Paryżu czynią. Dla wygody uczni, pracujących u Renault i Citroena, szkoła daje lekcje w Porte de Versailles. Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek, zarabiając dwa razy więcej niż na roli lub w fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo, zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyślemy odrazu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitszą i pełnomocną we Francji i w Polsce, może Cię wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem «Prawa Jazdy» i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francuskim; który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość francuskiego nie jest obowiązkowa. UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Przyjezdnym z prow. zapewniamy tanie mieszk. Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole często dajemy posady szoferów i do traktorów, we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Za 1930 r. szkoła dała około 400 posad dla szoferów. Zapisy codziennie od godziny 9—12 i od 2—7 w. W niedzielę od godz. 9 rano do 5 popoł.

Polski Zakład Leczniczy

pod dyrekcją Dra Kocha, docenta Uniwersytetu

79, RUE TURBIGO, PARIS

Metro Republique i Temple.

Zakład ten, będący filją słynnego «Institut de France» stosuje te same metody badania i leczenia, które zjednały Instytutowi wszechświatową sławę.

CHOROBY WENERYCZNE: Tryper ostry, chroniczny Syfilis. Niemoc płciowa. Specjalna metoda leczenia.
CHOROBY KOBIECE I SKÓRNE: Zapalenie macicy, upławy, nieregularności, egzema, wrzody, psorjazis.
CHOROBY ŻOŁĄDKA I KISZEK, bóle, kwasy, wymioty, zatwardzenie. Specjal. metoda leczenia wrzodu żołądkowego i ptozy (oberwania), prześwietlenia, badania soku żołądkowego.
CHOROBY PŁUC, gruźlica, astma, kaszel, anemia. **RADJOLOGJA I ELEKTROTERAPJA. — Specjalna metoda leczenia reumatyzmu i bólów newralgicznych Prześwietlanie prom. X. Diatermja. Lampa kwarcowa CHOROBY SERCA, NEREK I NERWÓW. CHOROBY DZIECI. CHOROBY OCZU, NOSA, USZU I GARDŁA. LECZENIE HEMOROIDÓW I ŻYLAKÓW. ANALIZY.** Leczy się na koszt Assurances Sociales po taryfie minimalnej. Odpowiada się bezpłatnie na zapytanialistowne. — **PORADA 15 FRANKÓW.**
Codziennie od godz. 8 do 12 i od 5 do 8 wieczorem W sobotę zakład czynny od 9 do 12 i od 2 do 8 wiecz.
W niedzielę od godziny 8 rano do godziny 12,30.

LEKARZ POLSKI

b. kapitan lek. Wojsk Pol. **8, PLACE ST-SULPICE, — PARIS :—: Metro Saint Sulpice.**
Porada 10 fr. — Przyjęcia od 9-12 i od 3-9 wiecz. W niedzielę i święta od godz. 9 do 12-ej.
..CHOROBY WENERYCZNE — CHORO BY KOBIECE, SKÓRNE, ŻOŁĄDKA, PŁUC. Leczenie najnowszemi metodami. Elektryczność. Promienie ultra - fjoletowe. Przy lecznicy specjaliści chorób uszu, gardła i nosa. Reumatyzm. Operacje. Porady listownie. Wysyłka wszelkich lekarstw za zaliczką.

Polskie Biuro Podróży

Wyłączne Przedstawicielstwo Syndykatu Emigracyjnego na Francję i Belgję w zakresie emigracji kontynentalnej

■ POLEXPRESS ■

22, Boulevard des Italiens. Paris. — (Róg rue Taitbout). — Metro: Opera. — Telefon: Provence 88-55.

PODRÓŻ POCIĄGIEM SPECJALNYM TRWA JAK POCIĄGIEM MIĘDZYNARODOWYM, T. J. TYLKO 24 GODZ.
SPRZEDAŻ BILETÓW DO WSZYSTKICH WIĘKSZYCH MIAST W POLSCE.
Międzynarodowe bilety powrotne. — Dzieci do lat 4-ch podróżują bezpłatnie. — Załatwianie wiz w 1-nym dniu.
POCIĄGI ODCHODZĄ STALE OPRÓCZ ŚWIĄT: Z PARYŻA, LILLE I LIEGE: w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki wieczór. Ze STRASBURGA: w poniedziałki, środy i czwartki.

CENY BILETÓW WE FRANKACH FRANCUSKICH:

Paryż-Katowice	**318.**	**Lille-Katowice**	**277.**	**Strasbourg-Katowice**	**280.**
Paryż-Warszawa	**325.**	**Lille-Warszawa**	**284.**	**Strasbourg-Lwów**	**318.**
Paryż-Kraków	**322.**	**Lille-Lwów**	**307.**	**Strasbourg-Kraków**	**288.**
Paryż-Lwów	**348.**	**Lille-Kraków**	**281.**	**Strasbourg-Tarnopol**	**327.**

ZAPISY PRZYJMUJE CENTRALA W PARYŻU: 22, Boulevard des Italiens.

ODDZIAŁY:

Lyon, 10, rue Dauphine.

Strasbourg, 2-bis, rue de la Fonderie.

LILLE, 30, rue Faidherbe (w pobliżu dworca).

AGENCJE:

Doual, 32, rue St. Jacques.
Denain, 123, rue de Villars (Nord).
Bruay-en-Artois, 117, rue de la Republique.
Marles-les-Mines, rue Pasteur (Pas de Calais).
Avion, rue Letombe (Pas de Calais).
Valenciennes, 3, Place de Tournai (Nord).
Ostricourt, Cité d. Beaux-Arts estaminet polski(Nord)
Lens, 36, rue de la Gare (Pas-de-Calais).
Noeux-les-Mines, 254, rue Nationale (Pas de Calais).
Billy-Montigny, 127, Route Nationale.
Montceau-les-Mines, 69, rue Carnot.
(Nord).
Vendin le Vieil, rue Gustave Delory (P. de C.).
Sallaumines, 4, rue Nationale 4 Chemins.
Onnaing, 2, rue Desandroin (Nord).
Valenciennes, 9, rue de la Veille Poissonnerie, 11.
Oignies, Comptoir Central de Change.
St. Quentin, 48 ,rue Thiers.
Le Havre, 21, Place de l'Hotel de Ville.
Lens, 11-bis, boulevard des Ecoles-Emile Basly.
Lens, 3, rue Thiers.
Lens, 33, rue de la Gare.

AGENCJE W BELGJI: Liège, 7, rue Edouard Wacken.

CENY BILETÓW WE FRANKACH BELGIJSKICH:

Liege-Warszawa	**344.**	**Liege-Lwów**	**399.**
Liege-Katowice	**349.**	**Liege-Kraków**	**354.**

Wyjeżdżający z Liege winni nadesłać zgłoszenia i dokumenty na trzy dni przed wyjazdem.
Jadący poza Poznań zmieniają tam pociąg do miejsca, dokąd bilet wykupiły.

ŻĄDAJCIE ULGOWYCH BILETÓW POWROTNYCH

Bilety powrotne ulgowe, dające prawo do jazdy pociągami międzynarodowemi, nabywać można we wszystkich biurach «POLEXPRESSU» we Francji i w Belgji; w Polsce we wszystkich Oddziałach i Agenturach SYNDYKATU EMIGRACYJNEGO. — Adresy Syndykatu Emigracyjnego można otrzymać w «POLEXPRESSIE» i we wszystkich Urzędach Pośrednictwa Pracy w Polsce.

Wszyscy więc wyjeżdżający z Francji i Belgji, i którzy mają zamiar powrócić, jak również ci, którzy sprowadzają z Kraju do Francji lub Belgji, rodziny czy też znajomych, winni bezwarunkowo korzystać z tych znacznych ulg, jakie im zapewnia «POLEXPRESS»

Jadący do Poznania naszemi grupami, korzystają z 50 procent zniżek kolejowych (zapół ceny) od miejsca zamieszkania do Poznania, skąd w dalszym ciągu jadą międzynarodowemi pociągami pośpiesz. «Polexpressu» **WYJAZDY Z POLSKI (Z POZNANIA) stale w czwartki w nocy. Wyjeżdżający winni się zgłosić do Biur Syndykatu, Poznań, Dworzec Odjazdowy, Poczekalnia 4-ej klasy, w dzień wyjazduprzed południem.**

«Polexpress» względnie Syndykat Emigracyjny w Warszawie wyjednywa 50 0/0 zniżkę na kolejach polskich.

PRZY ZAMAWIANIU BILETU NALEŻY NADESŁAĆ 25 FRANKÓW ZALICZKI

ZANIM KUPICIE GDZIEKOLWIEK BILET — SPRAWDŹCIE CENY U NAS. — NA TEM TYLKO ZYSKACIE.
WSZELKICH INFORMACYJ UDZIELAMY BEZPŁATNIE. NA LISTY ODPOWIADAMY ODWROTNĄ POCZTĄ.
TYLKO JADĄCY POCIĄGAMI «POLEXPRESSU» KORZYSTAJĄ ZE ZNIŻEK NA KOLEJACH POLSKICH

IMP. «PASCAL». 13, RUE PASCAL. PARIS.

Le Gerant: Ernest MARRE.